

Posiedzenie
Prezydium
CKKP

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium CKKP. W toku obrad, które prowadził wiceprzewodniczący CKKP Tadeusz Nowicki, przedyskutowano i przyjęto ustalenia zmierzające do bardziej skutecznego reagowania przez komisję kontroli państwowej i organów ścigania, zwłaszcza NIK, MO i prokuratury, inspekcji sił zbrojnych, a także na krytyczne uwagi podnoszone w prasie, radio i TV.

Tematyka ta — obok oceny działalności zakładowych komisji kontroli partyjnej — będzie przedmiotem kontroli, którą CKKP przeprowadzi w najbliższym okresie na terenie szeregu województw. W toku tej kontroli szczególna uwaga zwrócona będzie na odpowiedzialność członków partii za stwierdzone przez inspekcje sił zbrojnych, różnego rodzaju zaniedbania na powierzonych im odcinkach pracy.

Prezydium CKKP — zgodnie z uchwałą IX Plenum KC — ustaliło zasady wnikliwego rozpatrywania i załatwiania wszelkich sygnałów, uwag krytycznych, skarg oraz wniosków napływających do komisji kontroli partyjnej od członków partii a także bezpartyjnych.

Prezydium CKKP omówiło formy udziału, a także określiło zadania komisji kontroli partyjnej w zbliżającej się kampanii sprawozdawczej w ZPPR.

Polska
na jesiennych
Targach
Lipskich

WARSZAWA (PAP) — Już wkrótce, 5 września, rozpoczyna się w NRD jesiennie Targi Lipskie — jedna z największych w Europie imprez handlowych. Wezmą w niej m.in. udział wszystkie kraje socjalistyczne i wystawcy z 21 krajów kapitalistycznych wysoko rozwiniętych. Wśród firm, które zjawiają się w Lipsku po raz pierwszy znalazły się przedsiębiorstwa z Japonii, Włoch, Holandii, RFN, W. Brytanii i Szwecji. Szeroko reprezentowane będą na targach także kraje rozwijające się. Tradycyjnie już największym wystawcą będzie Związek Radziecki, ale warto podkreślić, że bardzo okazałe przedstawicielstwa będą także wystawcy z Polski. Łącznie na targach wystąpi 20 polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego i ok. 250 producentów. W Lipsku pokażą eksponaty i nasze możliwości eksportowe w zakresie przemysłu chemicznego, maszyn poligraficznych i włókienniczych.

Jak uratować
krzywą wieżę
w Pizie?

RZYM (PAP) — Na podstawie decyzji włoskiego ministra robót publicznych, Franco Nicolazziniego powołano specjalną komisję, której zadaniem jest opracowanie ostatecznego projektu uratowania słynnej krzywej wieży w Pizie. Na realizację projektu przyznano 13 mld lirów.

54-metrowa wieża w Pizie zaczęła się odchylać jeszcze w czasie jej budowy. Obecnie jej odchylenie wynosi 4,3 m. W listopadzie 1980 r. wewnątrz wieży zainstalowano kamery telewizyjne i inne urządzenia pomiarowe, rejestrujące zmiany jej kąta nachylenia.

Wspomniana komisja jest trzecią z kolei, jaką w ciągu ostatnich 20 lat powołano do uratowania krzywej wieży. Dwie poprzednie nie mogły opracować optymalnego projektu ocalenia tego unikalnego zabytku architektonicznego z okresu odrodzenia. Jako jedną z form ratowania wieży zamknięto kilka pobliskich studiów artystycznych. W rezultacie wody gruntowe przestały wydoskwiać się na powierzchnię ziemi, co zapobiegło groźbie zniszczenia fundamentów krzywej wieży.

Przygotowania Izraela do operacji
wojennych na północy Libanu

BEJRUT (PAP) — Doniesienia z Bejrutu mówią o przygotowaniach Izraela do operacji wojennych na północy Libanu i w dolinie Bekaa, kontrolowanej przez wojska syryjskie.

Według rozgłosni radiowej „Głos Libanu” na północ kierowane są izraelskie posiłki wojskowe z ciężkim uzbrojeniem. Agresor dopuszcza się prowokacji. W pobliżu miejscowości Ras-Harf, Kubeja i Alei wojska syryjskie zostały ostrzelane przez artylerię izraelską. Wszystkie drogi prowadzące do doliny Bekaa znajdują się w rękach armii napastniczej.

Kola polityczne w Bejrucie nie wykluczają możliwości podjęcia przez Tel Awiw działań wojennych w celu przejęcia kontroli nad resztą terytorium libańskiego.

Amerykański tygodnik „Time” pisze w ostatnim wydaniu, że Izrael, okupujący znaczną część Libanu, zamierza pozostawić tam swoje wojska tak samo, jak pozostawił je w zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy.

Tygodnik zwraca uwagę na fakt, że w okupowanych rejonach Libanu oddziały izraelskie zniszczyły arabskie znaki drogowe, a na ich miejscu zainstalowały tablice z napisami w języku hebrajskim. Obserwatorzy polityczni przypominają w związku z tym, że właśnie od takich akcji rozpoczęło się „ujarzmianie” ziem arabskich, okupowanych od czerwca 1967 r.

O planach utrwalania okupacji Libanu świadczy również wypowiedź ministra Obrony Izraela, Ariela Szarona, który w wywiadzie dla amerykańskiej rozgłosni telewizyjnej

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium CKKP. W toku obrad, które prowadził wiceprzewodniczący CKKP Tadeusz Nowicki, przedyskutowano i przyjęto ustalenia zmierzające do bardziej skutecznego reagowania przez komisję kontroli państwowej i organów ścigania, zwłaszcza NIK, MO i prokuratury, inspekcji sił zbrojnych, a także na krytyczne uwagi podnoszone w prasie, radio i TV.

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 167 (9685) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 26 sierpnia 1982 r. NAKŁAD: 108.321 A Cena 5 zł

Atmosfera spokoju
- w interesie narodu

Z prac Komitetu Społeczno-Politycznego RM

WARSZAWA (PAP) — Biuro prasowe rządu informuje: 25 bm. pod przewodnictwem wicepremiera MIECZY-SŁAWA F. RAKOWSKIEGO obradował Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów. W posiedzeniu uczestniczył wicepremier EDWARD KOWALCZYK.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Zdają sobie sprawę z tego, że czas nie pracuje na ich korzyść. Stają się coraz bardziej niecierpliwi i awanturnicy. Zmierzają do poczynania konfrontacyjnych działań, że

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 167 (9685) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 26 sierpnia 1982 r. NAKŁAD: 108.321 A Cena 5 zł

Atmosfera spokoju
- w interesie narodu

Z prac Komitetu Społeczno-Politycznego RM

WARSZAWA (PAP) — Biuro prasowe rządu informuje: 25 bm. pod przewodnictwem wicepremiera MIECZY-SŁAWA F. RAKOWSKIEGO obradował Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów. W posiedzeniu uczestniczył wicepremier EDWARD KOWALCZYK.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Zdają sobie sprawę z tego, że czas nie pracuje na ich korzyść. Stają się coraz bardziej niecierpliwi i awanturnicy. Zmierzają do poczynania konfrontacyjnych działań, że

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

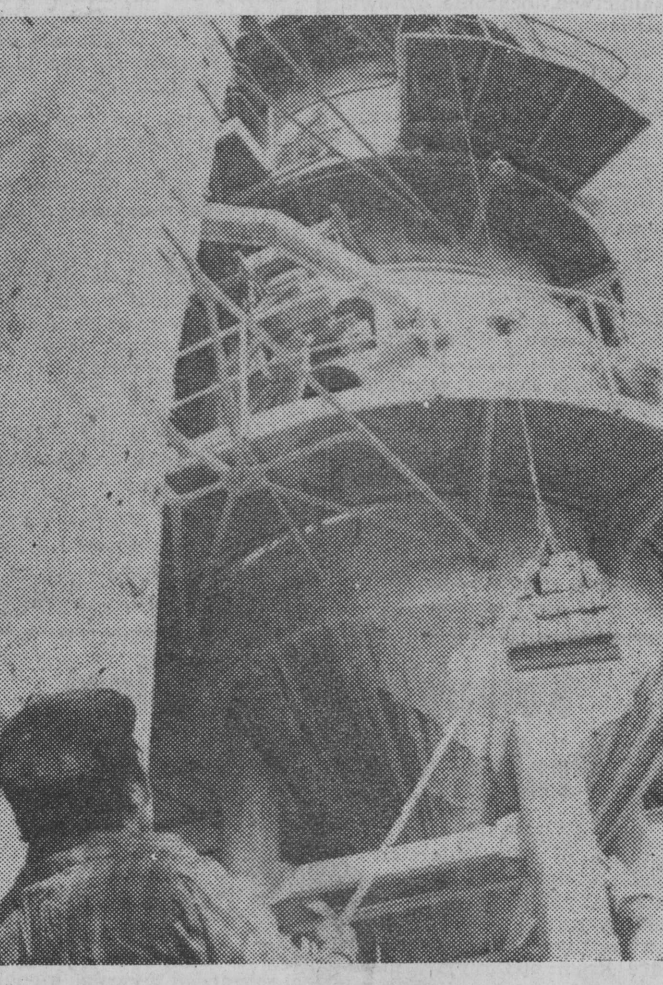
Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że o pozytywne podjęcie usiłuje wykorzystać zbliżająca się druga rocznica podpisania porozumień społecznych do wystąpienia przeciwko władzy państwowej, do zakłócania spokoju społecznego, burzenia porządku i ładu publicznego. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na ręce jest proces normalizacji życia w kraju.



Do nowej kampanii przygotowują się cukrownie. Na 31 sierpnia wyznaczony jest termin gotowości a na razie trwają prace remontowe. NA ZDJĘCIU: Cukrownia Łapy — remont głównego pieca. CAF — R. Sienko — telefon

Rozpoczyna się
skup ziemniaków

(INFORMACJA WŁASNA)

▲ Komunikat Prezydium Komitetu Gospodarczego RM w sprawie cen ▲ Do 5.IX. — 1400 zł za 100 kg ▲ W regionie trzeba skupić ponad 300 tys. ton. ▲ Plony o 15-30 proc. niższe.

Przedwczoraj wieczorem na telekonferencji poinformowano o wojewódzkiej o najnowszym zarządzeniu Prezydium Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów z 24 sierpnia br. w sprawie cen ziemniaków, które obowiązuje w handlu uspołecznionym. Do 5 września na terenie 27 województw (w tym w Białymstoku, Łomżyńsku i Suwałkach) cena skupu ziemniaków jadalnych wczesnych wynosi 1400 zł za 100 kg, przy czym kartofle te muszą odpowiadać wysokim parametrom jakościowym: o średnicy ponad 4,5 cm, o maksymalnym odsetku wad do 8 proc.

oraz nie więcej niż 2-procentowym udziałem bulw posiadających łuszczącą się skórkę.

Jest to cena wysoka, ale związana ze spóźnionym mniejszym urodzajem, a tym samym i skupem ziemniaków. Od 6.IX. do 10.IX.br. maksymalna cena będzie wynosiła 900 zł za 100 kg, później zaś — 700 zł. To dotyczy — jak wspomnieliśmy — terenu 27 województw, gdzie rokowanie plonów jest stosunkowo nie najgorsze. Natomiast w pozostałych 27 województwach ceny są odpowiednio o 100 zł wyższe.

Równocześnie ustalono ce-

Praca placówek handlowych
w wolne soboty

Nowe zarządzenie ministra HWiU

WARSZAWA (PAP) — Czas pracy placówek handlowo-usługowych był ostatnio bardzo często tematem uzasadnionych skarg ludności i krytycznych materiałów prasowych. Generalnie poddawano krytyce, nagminnie niestety, praktyki niedostarczania czasu pracy handlu do potrzeb i oczekiwań ludności — zamknięte sklepy i placówki usługowe w wolne soboty itp. Sprawy te były przedmiotem szczegółowej analizy i oceny kierownictwa Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług. W rezultacie sprecyzowano podstawowe zasady czasu pracy placówek handlowych, gastronomicznych i usługowych.

Minister Handlu Wewnętrznego i Usług wydał w tej sprawie specjalne zarządzenie, które obowiązuje administrację terenową do ustalenia obowiązujących godzin pracy tego rodzaju placówek, zgodnie z zyczeniami i postulatami ludności. Zarządzenie ma na celu dostrzeżenie czasu pracy handlu, gastronomii i usług do specyfiki miasta lub wsi oraz

Porywacze samolotu
PLL „LOT” przed sądem

KATOWICE (PAP) — 25 bm. przed sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Katowicach rozpoczęła się rozprawa przeciwko dwóm porywaczom samolotu PLL „LOT” odbywającego 8 czerwca br. rejs na trasie Katowice — Warszawa. Ireneusz Klimczak, Jarosław Nawara odpowiadają z art. 11, par. 1 k.k. za to, że działając

Dziś otwarcie
Konferencji Pugwash
w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Sądzimy, że w tej tragicznej sytuacji, w jakiej znalazła się ludzkość, powinno dojść do spotkania naukowców, którzy oceniliby zagrożenie, wynikające z rozwoju broni masowej zniszczenia. Są to pierwsze słowa opublikowanego w r. 1955 manifestu Bertranda Russella i fizyka Alberta Einsteina. Ostrzegali oni w nim, że dopiero co stworzona broń termojądrowa ma tak wielką moc niszczycielską, że użycie jej spowoduje sytuację, w której zagłada miast będzie jeszcze jednym z mniejszych nieszczęść. Albo ludzkość zaniecha wojen, albo zniknie z powierzchni ziemi... — głosi manifest.

W dwa lata później w małym wiosce w Kanadzie o nazwie — Pugwash został podjęty dialog uczonych z różnych krajów, którzy poszukują dróg zwiększenia bezpieczeństwa międzynarodowego i rozładowania grozących światu zagład atomowych arsenałów. W dwudziestopięcioletniemu już na swojej 32 konferencji „Pugwash” spotyka się w Warszawie. Niewiele jest miast w świecie, których mury mogą równie dobitnie mówić — czym jest wojna.

Na warszawskiej konferencji ruchu Pugwash będzie się dokonywać oceny dzisiejszej groźby atomowej zagłady, a także współczesnego znaczenia sensu ostrzeżenia zawartego w manifestie Russella i Einsteina. Niestety, rozwój wydarzeń międzynarodowych w ostatnich kilku latach, a nawet w ostatnich tygodniach sprawia, że mimo nawet ważnych przyczynów wniesionych przez uczonych z różnych krajów świata, oceniających okiem eksperta mechanizm bezpieczeństwa międzynarodowego, owo zagrożenie zagładą jest dziś większe, niż przed czterdzie-

W Białymstoku przebywał przewodniczący
TZG SD PRL K. Krzyżagórski

Na roboczo
i odświeżnie

(INF. WL.) Na Białostockie gościć w minionych dniach przewodniczący Tymczasowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Dziennikarzy PRL” — Klemens Krzyżagórski. Wczoraj przyjęty został przez sekretarza KW PZPR w Białymstoku — Stefana Zawadzkiego. W trakcie wymiany zdań z udziałem redaktorów naczelnej „Kontrasty” — Kiri Gałęzińskiej, prezentowano poglądy dotyczące roli i zadań pisma regionalnego, nawiązując do reaktywowania działalności zespołu miesięcznika „Kontrasty”.

Jak wiadomo, redaktor K. Krzyżagórski przez kilka lat kierował tą redakcją. W uznaniu zasług związanych z tym okresem oraz wkładu pracy w rozwój regionu, Klemens

wiadomości dnia

Rozmowy Javiera Pereza de Cuellera w Japonii

● TOKIO — Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar, przebywający w Japonii z dwudniową wizytą oficjalną spotkał się w środę z cesarzem Hirohito u jego rezydencji w Nasu. Rzecznik cesarza poinformował, że spotkanie trwało 10 minut.

We wtorek sekretarz generalny ONZ spotkał się z premierem Zenko Suzukiem, a następnie z ministrem Spraw Zagranicznych Yoshio Sakuraimachi. Przedstawicielce rządu japońskiego poinformowały J. Pereza de Cuellera, że studiują możliwości wysłania do Namibii cywilnego personelu japońskiego, który nadzorowałby z ramienia ONZ wybory w tym kraju.

● NOWY JORK — Rząd Nikaragui potępił zdecydowanie naruszenie przez amerykański okręt wojenny wody terytorialnej swojego kraju. Akt ten określony został jako naruszenie suwerenności państwa Nikaragui.

Od 17 sierpnia br. na wodach terytorialnych Nikaragui przebywa należący do marynarki wojennej USA niszczyciel „Spruce”. Jednostka wyposażona jest w uzbrojenie artyleryjskie, rakietowe i samoloty. Niszczyciel znajduje się w odległości zaledwie 20 mil morskich od brzozy.

Pokojowa propozycja
Wietnamu

● HANOI — Radio Hanoi, powołując się na oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych WRL, poinformowało w środę, że Wietnam wystąpił pod adresem Chin z propozycją dotyczącą zaniechania na 30-32 st. C., minimalna 18-22 st. C. Wietnam i Wietnamowie, o kresami dość silny, południowo-zachodni i południowy.

● LONDYN — Dzienniki terytorialne poinformowały w środę, że w ciągu ostatnich miesiąca, w mieście Karadz, leżącym w północnej części Iranu, strażnicy rewolucyjnej islamskiej „zabili” arcybiskupa i trzech „zabił” 58 działaczy opozycji. Większość z nich należała do radykalnej organizacji Mudżahedini Ludowych.

Reprezje w Iranie

● LONDYN — Dzienniki terytorialne poinformowały w środę, że w ciągu ostatnich miesiąca, w mieście Karadz, leżącym w północnej części Iranu, strażnicy rewolucyjnej islamskiej „zabili” arcybiskupa i trzech „zabił” 58 działaczy opozycji. Większość z nich należała do radykalnej organizacji Mudżahedini Ludowych.

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego,

Łomżyńskiego i suwalskiego

Dziś zachmurzenie małe i umiarkowane. Okresami drobne, miejscami przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna 20-22 st. C., minimalna 10-12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny, południowo-zachodni i południowy.

UJUTRO — miejscami przelotne opady. Temperatura bez większych zmian.

Dziś imieniny Marii i Zefiryusza. (elita)

Z prac Komitetu Społeczno-Politycznego RM

Ciąg dalszy ze str. 1

chodzą sygnały o szykowaniu się do otwartej walki z siłami porządkowymi, oraz organizowaniu grup bojowych.

Komitet Społeczno-Polityczny stwierdził, że władze państwowe są przygotowane do skutecznego udaremnienia prowokacji ulicznych. Nie zamierzają obojętnie przyglądać się poczynaniom przeciwników politycznych i podejmować stosowne kroki wobec wszystkich, którzy będą łamać prawo — naruszać porządek publiczny, godzić w normalizację życia i ducha porządku, narażać interesy narodowe.

Dla każdego realistycznie myślącego człowieka jest jasne, że tego typu akcje podziemnej opozycji politycznej utrudniają tylko osiągnięcie tych celów, które w lipcu — sierpniu 1980 r. skłoniły robotników do protestu. Komitet Społeczno-Polityczny raz jeszcze podkreślił, że tylko w warunkach spokoju społecznego, bez nawrotów napięć może nastąpić zawieszenie stanu wojennego. Wszelkie natomiast usiłowania obliczone na naruszenie prawa i porządku publicznego mogą tylko przedłużyć stan wojenny jako konieczne zabezpieczenie interesów zbiorowych.

Pomoc dla studentów

Komitet Społeczno-Polityczny rozpatrzył i ustalił, przedstawione przez MNSZWIT i SZSP zasady przyznawania pomocy studentom szkół wyższych.

Dla udoskonalenia systemu zapewnienia młodzieży akademickiej możliwości studiowania tworzy się fundusz pomocy studentom. Powstaje on głównie z dotacji budżetowej państwa, ale składają się nań będą również opłaty za korzystanie ze stołówek i domów akademickich, kwoty zwracane przez studentów z kasy państwowej oraz wynagrodzenie za pracę zbiorową studentów zadeklarowaną na ten cel.

Fundusz przeznaczony jest w całości na utrzymanie stołówek, domów akademickich i na pomoc finansową dla studentów.

Komitet przyjął jako zasadę, że w zapewnieniu studentowi utrzymania partycypuje na miarę swych możliwości rodzina studenta. Jeżeli nie może ona zapewnić studentowi niezbędnego minimum wspomaga go skarb państwa za pośrednictwem szkoły wyższej.

Kierunki polityki społecznej

Następnie Komitet Społeczno-Polityczny przedyskutował koncepcję i kierunki polityki

społecznej w latach 1983—1990. Podstawowym celem polityki społecznej jest konsekwentne realizowanie socjalistycznych zasad sprawiedliwości społecznej, wspieranie we wszystkich sferach życia uzasadnionych tendencji równościowych. Wcielanie tych zasad w życie odbywać się powinno przede wszystkim przez pomoc państwa w wyrównywaniu szans życiowych tych kategorii ludności, które z szarych względów mają te szanse mniejsze. Istotnym założeniem polityki społecznej jest ochrona zdobyczy socjalnych i ograniczanie społecznych skutków kryzysu gospodarczego w wyżywieniu, mieszkaniowości, ochronie zdrowia, oświacie, kulturze i innych podstawowych dziedzinach decydujących o warunkach życia większości ludzi pracy.

Polityka społeczna przyczynia się także do osiągnięcia stabilizacji gospodarczej i tworzenia podstaw do dalszego rozwoju gospodarki i społeczeństwa, a więc powinna być ściśle sprzężona z celami i zadaniami ekonomicznymi, które określone zostały w założeniach planu trzyletniego do 1985 roku i wstępnych założeniach na lata 1986—1990. Zakładane zmiany w strukturze i kierunkach polityki społecznej w tym okresie powinny przynieść poprawę zaspokajania potrzeb społecznych.

Za granicą o Polsce

Zagraniczne środki masowego przekazu, publikujące ostatnio wiele materiałów, poruszających problematykę rocznie sierpniowych, piszą, że w Polsce usiłuje się organizować nielegalne demonstracje i zamieszki i przedstawiają zdecydowane stanowisko władz polskich w tej kwestii.

Francuski dziennik komunistyczny „L'Humanité” opublikował artykuł pt. „Aby uniknąć starć 31 sierpnia”, w którym zwraca uwagę, iż w związku z apelami o udział w manifestacjach antyrządowych, w polskich kołach oficjalnych uważa się, że jeśli nawet manifestacje te nie przysporzą wielkich rozmiarów, to zawsze grożą starciami, a w każdym razie będą przeszkodą w zamierzonym procesie zmniejszenia stanu wojennego i wznowienia działalności związkowej. Problem ten — kontynuuje „L'Humanité” — omówił ostatnio generał Jaruzelski na spotkaniu z sekretarzami komitetów PZPR z 207 największych zakładów pracy w Polsce, podkreślając, że zwalczane będą wszelkie próby naruszenia porządku publicznego.

W doniesieniach prasy zachodniemieckiej na temat polskiej dominacji relacje agencji, w których informuje się przede wszystkim o spotkaniu Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzami komitetów PZPR, eksponuje się zapowiedź zdecydowanego postępowania organów państwowych wobec działalności opozycyjnej, zakłócającej proces normalizacji.

Dla analizującego sytuację w Polsce brytyjskiego dziennika „Scotsman”, „nie ulega wątpliwości, że „Solidarność” utraciła siłę rozpędu i generał Jaruzelski zdaje się być górą”.

Radziecki dziennik „Trud”

zamieścił 25 bm. obszerny komentarz J. Wasilkowa pt. „Niebezpieczna gra, siły antysocjalistyczne”, w którym antysocjalistyczne podziemia w Polsce i ich popleczywność na Zachodzie rozumieją, że zamierzona stabilizacja życia wewnętrznego w kraju pozbawia ich oparcia społecznego i psychologicznego...

Agencja Associated Press odczytała stwierdzenie generała Jaruzelskiego, że kolejny atak przeciwników musi być i będzie złamany, jako sygnał nowej, bardziej zdecydowanej polityki wobec opozycji. AP zwraca uwagę, że w polskich środkach masowego przekazu narasta krytyka działalności podziemia „Solidarności”.

Przygotowania Izraela do operacji wojennych

Ciąg dalszy ze str. 1

„ABC” stwierdził, że nie zamierza ustalać jakichkolwiek konkretnych terminów wycofania wojsk izraelskich z tego kraju.

BEJRUT (PAP) — Przewidywana na środę ewakuacja drogą lądową do Damasku około 3 tys. bojowników palestyńskich i żołnierzy syryjskich, którzy bronili zachodniego Bejrutu, została odroczone. Rzecznik armii izraelskiej oświadczył, że akcja ta została przełożona na inny dzień z „powodów technicznych”. W myśl porozumienia, wojska izraelskie powinny opuścić szosę Bejrut-Damask i przekazać kontrolę nad nią armii libańskiej, co jest niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa wycofującym się oddziałom palestyńsko-syryjskim.

Natomiast ewakuacja żołnierzy armii wyzwolenia Palestyny drogą morską przebiega bez zakłóceń. Bejrut opuściła czwarta grupa bojowników palestyńskich w liczbie 1300 osób, udając się na pokład statku wypływającego z Jemenu Południowego. Ogółem zostało już ewakuowanych około 3 tys. Palestyńczyków.

Amerykańska rozgłośnia telewizyjna „ABC” podała, że w Białym Domu opracowano plan, przewidujący utrzymanie obecności wojskowej USA w Libanie na czas nieokreślony. Powołując się na wypowiedzi osób oficjalnych, rozgłośnia informuje, że po

W związku z drugą rocznicą powstania „Solidarności” i innymi „jubileuszami” nasilają się próby prowokowania zamieszek ulicznych, zorganizowania różnego rodzaju „akcji protestacyjnych”, strajków itp. Przewidywany antysocjalistyczny podziemia w Polsce i ich popleczywność na Zachodzie rozumieją, że zamierzona stabilizacja życia wewnętrznego w kraju pozbawia ich oparcia społecznego i psychologicznego...

Agencja Associated Press odczytała stwierdzenie generała Jaruzelskiego, że kolejny atak przeciwników musi być i będzie złamany, jako sygnał nowej, bardziej zdecydowanej polityki wobec opozycji. AP zwraca uwagę, że w polskich środkach masowego przekazu narasta krytyka działalności podziemia „Solidarności”.

Przygotowania Izraela do operacji wojennych

Ciąg dalszy ze str. 1

„ABC” stwierdził, że nie zamierza ustalać jakichkolwiek konkretnych terminów wycofania wojsk izraelskich z tego kraju.

BEJRUT (PAP) — Przewidywana na środę ewakuacja drogą lądową do Damasku około 3 tys. bojowników palestyńskich i żołnierzy syryjskich, którzy bronili zachodniego Bejrutu, została odroczone. Rzecznik armii izraelskiej oświadczył, że akcja ta została przełożona na inny dzień z „powodów technicznych”. W myśl porozumienia, wojska izraelskie powinny opuścić szosę Bejrut-Damask i przekazać kontrolę nad nią armii libańskiej, co jest niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa wycofującym się oddziałom palestyńsko-syryjskim.

Natomiast ewakuacja żołnierzy armii wyzwolenia Palestyny drogą morską przebiega bez zakłóceń. Bejrut opuściła czwarta grupa bojowników palestyńskich w liczbie 1300 osób, udając się na pokład statku wypływającego z Jemenu Południowego. Ogółem zostało już ewakuowanych około 3 tys. Palestyńczyków.

Amerykańska rozgłośnia telewizyjna „ABC” podała, że w Białym Domu opracowano plan, przewidujący utrzymanie obecności wojskowej USA w Libanie na czas nieokreślony. Powołując się na wypowiedzi osób oficjalnych, rozgłośnia informuje, że po

Francja realizuje kontrakt gazowy

Ciąg dalszy ze str. 1

jego uczestników. Według źródeł zbliżonych do rządu w Waszyngtonie, administracja Reagana będzie się starać znaleźć rozwiązanie dyplomatyczne w sporze z Francją.

BONN (PAP) — Rząd kanclerza Helmuta Schmidta wyświadczył formalne pismo do firm zachodniemieckich, w którym zachęca je do realizowania zawartych kontraktów ze Związkiem Radzieckim na dostawę sprzętu do budowy gazociągów. Syberia-Europa Zachodnia. Poinformował o tym rzecznik ministerstwa gospodarki RFN.

List rządu otrzymał m.in. koncern AEG-Kanis, który ze względu na wprowadzone przez prezydenta Reagana embargo na eksport do ZSRR urządzeń i technologii amerykańskich stał wobec realnej groźby niezrealizowania zawartego kontraktu.

Agencje przypominają, iż RFN będzie największym odbiorcą syberyjskiego gazu. Jest również czołowym kre-

dytodawcą, a także dostawcą stali i innych urządzeń w ramach „kontraktu stulecia”.

List zachodniemieckiej administracji jest pierwszym pismem odrzucającym dyskryminacyjnych poczynań USA przeciwko Francji.

BRUKSELA (PAP) — Unia przedsiębiorców zachodniopolskich (UNICE) opublikowała w Brukseli komunikat potępiający bardzo ostro decyzję rządu USA z 22 czerwca br. o rozszerzeniu zakazu eksportu do ZSRR urządzeń gazociągowych na zachodniopolskie filie koncernów amerykańskich lub przedsiębiorstw korzystających z licencji amerykańskich. UNICE powołuje się na oficjalne protesty EWG wobec rządu Reagana i podkreśla, że jednostronna akcja władz amerykańskich stanowi ciężką ingerencję w działanie handlu międzynarodowego, podważa zasady swobody i bezpieczeństwa transakcji. Posunięcie amerykańskie są na przyjęcia z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Dziś otwarcie konferencji Pugwash

Ciąg dalszy ze str. 1

czem. Mówiła o tym w pierwszych słowach wypowiedzianych w Warszawie przewodnicząca ruchu Pugwash, laureatka nagrody Nobla, prof. Dorothy Hodgkin — „Sytuacja międzynarodowa jest najbardziej krytyczna w całym okresie działalności ruchu”. Nad obradami niewątpliwie zaciąży fakt, że przed paroma tygodniami zostało ujawnione, iż państwo, które wyzwoiliło energię atomu i użyło jej w pierwszej doświadczonej zniszczeniu, szczyście się dziś do prowadzenia i wygranania — długotrwałych, trwających nawet do pół roku działań z użyciem broni jądrowej.

Na toczących się za zamkniętymi drzwiami — dla więk-

szej rzeczywistości obrad — dyskusjach, jakie będą odbywały się podczas 32 konferencji Pugwash głównym tematem będzie więc wysiłek zbrojeni atomowych i sposoby jego powstrzymania, problemy tzw. stabilizacji strategicznej i podważający wpływ jaki na to stabilność wywiera pojawienie się nowych rodzajów broni — m.in. rakiet „samosterejujących”. Będzie się mówić o skutkach wysiłku zbrojeni w najbliższych latach kraja świata, wśród których są i takie, gdzie przywrócić publicznie zapowiadają się naród będzie jeść trawę po to, aby można było zbudować — będąc symbolem złośliwego prestżu — bombę atomową.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

Rozpoczyna się skup ziemniaków

Ciąg dalszy ze str. 1

tys. ha) oraz przewidywany płon w granicach 140—180 q/ha) tegoroczne zbiory wyniosą około 2,8—3 mln ton, przeto skupienie przeszło 300 tys. ton nie powinno być — na pierwszy rzut oka — większym problemem. Ale przecież pogłowie trzody — wedle spisu lipcowego zwierząt — wzrosło, a piony, niestety, zmniejsza. Stąd zadanie to okazać się zapewne trudnym do wykonania. Przykładowo w ub.r., kiedy w Białostockiem kartoflika wydali 200 q/ha, skupiono 63 tys. ton.

Według opinii dyr. Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej UW w Suwałkach — Tadeusza Bućki, w tym województwie, po ostat-

nich opadach, stan plantacji wydatnie się poprawił, a kartofle odżyły i będą tam rosnać jeszcze 3—4 tygodnie. — Piony będą niższe, ale tylko o 15 proc., więc tragedii nie ma co robić — powiedział T. Bućko. Z kolei w Łomży — dyr. Wydziału Jan Holownia szacuje obniżkę płonów rzędu 25—30 proc., co przy obszarze uprawy 70 tys. ha daje pokaźną ilość kartofli.

Półki po pierwsze transporty kartofli wychwały z Białostocku na Śląsk. Punkty skupu, magazyny i sprzęt są przygotowane — wg zapewnienia przedstawicieli handlu wiejskiego — do przyjęcia. Nie brakuje worków, zgromadzone maty i słome do okrycia kopców. Teraz liczy się tylko na to, że nie zawiodą producenci.

(k)

Praca placówek handlowych

Ciąg dalszy ze str. 1

gdy większość ludności pracowała, dotyczy to np. Polmozytu, którego sieć sklepów pracuje nawet w Warszawie nie rzadko w godz. 8.00 — 16.00, 10.00 — 17.00.

Zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadza także duże zmiany w organizacji pracy handlu w wolne soboty. Nakłada ona na terenowe organa administracji państwowej obowiązki zorganizowania czasu pracy w handlu w wolne soboty w taki sposób, aby społeczeństwo miało możliwość swobodnego zakupu towarów. Tak więc w miastach powinno być czynnych w wolne soboty co najmniej 50 proc. placówek handlowych z artykułami spożywczymi. W sezonie letnio-jesiennym mają być czynne wszystkie społeczne i prywatne punkty sprzedaży warzyw i owoców. Placówki handlowe powinny pracować w te dni do godz. 13.00, z tym, że część z nich musi być czynna do godz. 17.00. W wolną sobotę całe sieć sklepów „Ruch” powinna pracować do godziny 15.00, a w każdą niedzielę 50 proc. sieci do godz. 15.00. Na wsiach w wolne soboty w okresie nasilenia prac polowych powinny być czynne KSK składnice maszyn rolni-

czych, magazyny nawozów oraz sklepy z artykułami żywnościowymi. W miastach we wszystkie wolne soboty powinny pracować na jedną zmianę domy towarowe i domy handlowe w mieście i na wsi oraz sklepy „Pewexu”. Na ponad jedną wolną sobotę miesiąca ma być uruchomiona dodatkowo cała sieć handlu artykułami przemysłowymi. Oznacza to, że handel artykułami przemysłowymi pracować będzie przez 2 soboty w miesiącu.

Zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadza także zmiany czasu pracy sieci usługowej w wolne soboty.

Zgodnie z zarządzeniem w wolne soboty powinny być czynne wszystkie zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, parkingi i stacje benzynowe, a w niezbędnym zakresie w dostawianiu do występującego popytu na określone usługi powinny być czynne: stacje obsługi samochodów, wypożyczalnie sprzętu turystycznego, punkty naprawy mechanicznej, domowego i radio-telewizyjnego, zakłady fotograficzne, pralnie, punkty naprawy obuwnicze itp. Zakłady gastronomiczne powinny być czynne w wolne so-

boty tak jak w dni powszednie.

Ustalono nowe zasady czasu pracy handlu i usług w wolne soboty nie powinny utrudniać pracownikom handlu konieczności załatwienia potrzeb w godzinach wolnych w każdym innym dniu tygodnia.

Zasadą jest, że sklepy wyznaczone do pracy w wolne soboty nie będą zmieniały w ciągu roku, a klienci powinni mieć pełną informację o czasie pracy sklepów lub zakładów usługowych oraz o ewentualnych skróceniach czasu pracy tych placówek w inne dni.

Ustalono także, że sklepy wyznaczone do pracy w wolne soboty nie będą zmieniały w ciągu roku, a klienci powinni mieć pełną informację o czasie pracy sklepów lub zakładów usługowych oraz o ewentualnych skróceniach czasu pracy tych placówek w inne dni.

Komunikat Naczelnej Prokuratury Wojskowej

ustroj PRL i jej naczelne organy.

Kazimierz K., pracownika Stocznicy Gdańskiej im. Lenina, podejrzanego o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny lub ruchy w czasie wystąpienia do osób zgromadzonych pod Pomnikiem Stocznia w Gdańsku.

Mirosław W., pracownika Zakładów Azotowych w Tarnowie, który podejrzany jest o to, że w dniu 14 sierpnia br. wykorzystując urządzenie nagłaśniające jednego z kościołów w Tarnowie rozpowszechnił fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny lub ruchy.

Z procesu o zabójstwo Z. Karosa

WARSZAWA (PAP) — Kolejny dzień toczącego się przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego procesu członków zbrojnego związku z Grodziska Maz. wypełnił wyjaśnienia oskarżonych.

25 bm. przesłuchiwanie był Tomasz Łupanow. Jego wyjaśnienia w większości zgadzały się z tym, co powiedział o skazani, którzy byli już przesłuchiwani przez sąd. Zadał on pytania dotyczące dość szczegółowych kwestii dotyczących działalności tzw. „Sił Zbrojnych Polski Podziemnej”, zebrał jej członków, okoliczności uzyskania broni. Wiele pytań, zarówno sąd jak i stron, odnosiło się do stosunków łączących oskarżonych i jego kolegów ze Stanisławem Matejczukiem i ks. Sylwestrem Zychem. Jak wynika ze słów oskarżonego, jego pomysłem było pójście do S. Zycha po dokonaniu pierwszego napadu na żołnierza WP i grabież w jego mieszkaniu. — Znalazłem jego poglądy, powiedział T. Łupanow — wiedzieliśmy, że nas nie wyda. Członkowie związku zjawiali się tam dość często, nie tylko na tygodniowych spotkaniach, ale i po każdym napadzie. Także w dniu, w którym postrońżony został śmiertelnie Z. Karos, byli wiewczorem u S. Zycha. Opozycję miał mu o przebiegu zajścia, wówczas to, według słów oskarżonego, miał on oznajmić, że nie mają sobie nic do zarzucenia, więc ponosi młot, bo nie chciał oddać broni.

Zdaniem T. Łupanowa, grupa, jaką tworzyli, nie stanowiła jeszcze żadnego związku ani organizacji, bowiem przysięgę mieli złożyć dopiero 9 marca, a zatrzymani zostali przed tą datą. Oskarżony stwierdził także, że S. Zych nie był członkiem ich grupy. Sprawował funkcję opiekuna, niemniej zapewnił ich, że da im alibi na dzień, w którym napadli na Z. Karosa.

24 bm., w drugim dniu procesu składanie wyjaśnień zakończył oskarżony ks. Sylwester Zych. Powołując się na to, że był członkiem organizacji, swoją rolę określił jako „wywołanie” młodych ludzi i starszego kolegi, duszpasterza. Oskarżony przyznał, że udostępniał organizację swoje mieszkaniu na prowadzenie zebrań i dyskusyj z przybyłymi problemami politycznymi. Jednocześnie — jak oświadczył — jego mieszkaniu nie podjęto żadnej decyzji o przeprowadzeniu akcji sprzeciwnej z prawem.

Kontakty z członkami związku zbrojnego ks. Zych tłumaczył swymi poglądami politycznymi (określał jako opozycjonistę) oraz chęcią niesienia pomocy młodym ludziom. Jak powiedział, nie pochwalał przemocy, uważał ją za akcję młodych zapalców, bez niej się obejść. Uważa, że obowiązkowo jego jest udzielić pomocy każdemu, kto o nią zwróci, niezależnie od oceny moralnej czynu. Dlatego też obiecał „dać alibi” uczestnikom zakończonego tragicznie akcji w warszawskim tramwaju z 18 lutego br. i udzielił moralnego wsparcia sprawcy śmiertelnego postrońżenia funkcjonariusza MO — zabójstwo związku oskarżony ocenia jako idealistyczne i wartościowe młodych ludzi.

WARSZAWA (PAP) — Kolejny dzień toczącego się przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego procesu członków zbrojnego związku z Grodziska Maz. wypełnił wyjaśnienia oskarżonych.

25 bm. przesłuchiwanie był Tomasz Łupanow. Jego wyjaśnienia w większości zgadzały się z tym, co powiedział o skazani, którzy byli już przesłuchiwani przez sąd. Zadał on pytania dotyczące dość szczegółowych kwestii dotyczących działalności tzw. „Sił Zbrojnych Polski Podziemnej”, zebrał jej członków, okoliczności uzyskania broni. Wiele pytań, zarówno sąd jak i stron, odnosiło się do stosunków łączących oskarżonych i jego kolegów ze Stanisławem Matejczukiem i ks. Sylwestrem Zychem. Jak wynika ze słów oskarżonego, jego pomysłem było pójście do S. Zycha po dokonaniu pierwszego napadu na żołnierza WP i grabież w jego mieszkaniu. — Znalazłem jego poglądy, powiedział T. Łupanow — wiedzieliśmy, że nas nie wyda. Członkowie związku zjawiali się tam dość często, nie tylko na tygodniowych spotkaniach, ale i po każdym napadzie. Także w dniu, w którym postrońżony został śmiertelnie Z. Karos, byli wiewczorem u S. Zycha. Opozycję miał mu o przebiegu zajścia, wówczas to, według słów oskarżonego, miał on oznajmić, że nie mają sobie nic do zarzucenia, więc ponosi młot, bo nie chciał oddać broni.

Zdaniem T. Łupanowa, grupa, jaką tworzyli, nie stanowiła jeszcze żadnego związku ani organizacji, bowiem przysięgę mieli złożyć dopiero 9 marca, a zatrzymani zostali przed tą datą. Oskarżony stwierdził także, że S. Zych nie był członkiem ich grupy. Sprawował funkcję opiekuna, niemniej zapewnił ich, że da im alibi na dzień, w którym napadli na Z. Karosa.

24 bm., w drugim dniu procesu składanie wyjaśnień zakończył oskarżony ks. Sylwester Zych. Powołując się na to, że był członkiem organizacji, swoją rolę określił jako „wywołanie” młodych ludzi i starszego kolegi, duszpasterza. Oskarżony przyznał, że udostępniał organizację swoje mieszkaniu na prowadzenie zebrań i dyskusyj z przybyłymi problemami politycznymi. Jednocześnie — jak oświadczył — jego mieszkaniu nie podjęto żadnej decyzji o przeprowadzeniu akcji sprzeciwnej z prawem.

Kontakty z członkami związku zbrojnego ks. Zych tłumaczył swymi poglądami politycznymi (określał jako opozycjonistę) oraz chęcią niesienia pomocy młodym ludziom. Jak powiedział, nie pochwalał przemocy, uważał ją za akcję młodych zapalców, bez niej się obejść. Uważa, że obowiązkowo jego jest udzielić pomocy każdemu, kto o nią zwróci, niezależnie od oceny moralnej czynu. Dlatego też obiecał „dać alibi” uczestnikom zakończonego tragicznie akcji w warszawskim tramwaju z 18 lutego br. i udzielił moralnego wsparcia sprawcy śmiertelnego postrońżenia funkcjonariusza MO — zabójstwo związku oskarżony ocenia jako idealistyczne i wartościowe młodych ludzi.

Nowy rektor Uniwersytetu w Toruniu

WARSZAWA (PAP) — Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki odwołał ze stanowiska rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. Stanisława Dembińskiego.

Po konsultacji z senatem uczelni — minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki powołał na to stanowisko prof. Jan Kopewicz.

Prof. J. Kopewicz jest wybitnym specjalistą biologiem w zakresie fizjologii roślin i fotobiologii. Dotychczas pełnił funkcję pierwszego zastępcy rektora UMK w Toruniu.

Pięć stodół z tegorocznymi zbiorami poszło z dymem

Inf. wł. — W ub. wtorek mieszkańcy Kupisk Nowych (woj. łomżyński) znowu przegrali grzmot. Tym większy i bardziej dotkliwy, że wywołany zwykłą lekkomyślnością, karygodnym lekceważeniem podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Pożar wybuchł o godz. 14.30. Młodym zabudowa była wiodowa w Łomży, odległej o kilkanaście kilometrów od ognia. Zaalarmowała jedna z mieszkańek miasta — p. Józefka Mielniczek. Mieszkańcy Kupiska poprosili o pomoc znaną im później, gdy dwa samochody, bołowe z Zawodowej Straży Pożarnej, wzięły pod uwagę i zalewały kilkadziesiąt metrów od pożaru. Potem przyjechało jeszcze osiem jednostek z okolicznych OSP. Akcją dowodził oficer dys-

Mistrzowski tytuł A. Bojarowskiego

W Piotrkowicach k/Lublina odbyły się ostatnie mistrzostwa Polski juniorów zrzeszenia LZS. Województwo łomżyńskie reprezentowali zawodnicy WLKS „Narew”, którzy wrócili z czterema medalami.

Zawody nie stały na wysokim poziomie. Zgodnie z oczekiwaniami tytuł mistrzowski zdobył w wadze do 67,5 kg

Arkadiusz Bojarowski z niezłym wynikiem 252,5 kg. Srebrny medal zdobył Andrzej Przestrzelski (do 75 kg), a brązowe Wojciech Lindal (do 82 kg) i Sławomir Przestrzelski (do 67,5 kg). Mistrzostwa były jednym z etapów przygotowania do startów młodzieżowych.

(Jb)

Nowe rekordy Białostoczczyzny

Na stadionie Spółni w Sopocie rozegrany został X lekkoatletyczny Memoriał Józefa Zylewicza. Był on pionierem lekkoatletyki na Wybrzeżu Gdańskim, a w latach 30 zaliczany do ścisłej czołówki polskich średniodystansowców.

Na pokrytym sztuczną nawierzchnią stadionie leśnym w Sopocie w zawodach uczestniczyło ponad 500 zawodników. W doborowej stawce walczyła grupa reprezentantów Białostocka. W biegu głównym Memoriału na dystansie 10 km wygrał Bogumił Kus w czasie — 28.56,2. Na dziesiątej pozycji uplasował się Józef Stefanowski (Jagiellonia), który rezultatem — 29.40,5 ustanowił nowy rekord okręgu białostockiego. W biegu na 1500 m Jerzy Mydlarz (Jagiellonia) zajął trzecie miejsce — 4.38,82. Natomiast w biegu na 3 km Mirosław Andrzejewski (Podlasie) zameldował się na miejscu na ósmej pozycji osiągnąjąc — 9.40,45.

Również w Sopocie rozegrane zostały pojedynki wieloboiściw w ramach rozgrywek ligi lekkoatletycznej. W siedmioboju Barbara Gorbacewicz (Podlasie) wywalczyła drugie miejsce rezultatem — 4.794 pkt. Wynik ten jest nowym

rekordem woj. białostockiego. W poszczególnych konkurencjach uzyskała ona rezultaty: 100 m ppl. — 15,67, kula — 9,39, wznosy — 1,55, 200 m — 26,63, w dal — 5,28, oszczep — 33,70, 800 m — 2.29,62.

Warto podkreślić, że Barbara Gorbacewicz trenuje zawodowo ponad rok i jest uczennicą Zespołu Szkół Ekonomicznych w Bielsku Podlaskim.

W dziesięcioboju Jerzy Krapnikier zajął trzecie miejsce — 6.109 pkt., Mirosław Karwowski uplasował się na szóstą pozycję — 5.650, a Walenty Wakulewicz był siódmy — 5.440 pkt. Wszyscy reprezentują SZS AZS Białystok.

Na stadionie Startu w Lublinie zakończyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w Lekkoatletyce. W zawodach, które odbyły się w obszarze międzynarodowej walczyła grupa zawodników SZS AZS Białystok. Najlepiej spisał się Lech Kostka plasując się na trzecim miejscu w rzucie oszczepem z wynikiem — 59,86. Henryk Lupa w biegu na 3 km. był siódmy z czasem — 8.17,57, a Anna Oleśnik wywalczyła ósme miejsce w rzucie dyskiem — 38,56. (Jb)

W II lidze szachowej

W pojedynkach II ligi szachowej rozgrywanych w Gdańsku prowadził Hutnik Kraków — 25 pkt. przed Kolejarem Katowice — 24 pkt. Trzecie i czwarte miejsce zajmują Hetman Wrocław i Jagiellonia Białystok po 22 pkt. Piąty Spartakus Jelenia Góra — 21,5 pkt. Szósty Gedania Gdańsk — 19 pkt.

(Jb)

W technice bez zmian

Liczba wykształconych w powojennej Polsce inżynierów, przypada o zawrót głowy. W latach 1977-78 na każdy tysiąc pracujących zawodowo mieszkańców kraju, przypadło u nas 22,5 inżyniera. — Prawie dwukrotnie więcej, niż w USA, dwa razy tyle, co we Francji, o 30 proc. więcej, niż w RFN. Gdyby ta budująca statystyka mogła odzwierciedlać poziom gospodarki, mielibyśmy niewątpliwie powód do satysfakcji, że wyprzedzamy Wschód i Zachód łącznie. Niestety, ze wskaźników tych nie wynika nic, poza niezbyt chwalebnyimi cechami, jak marnotrawstwo i niegospodarność.

Profesor Janusz Tymowski — przewodniczący Komitetu Naukowo-Technicznego NOT do spraw Doskonalenia Kadr, w jednym z fragmentów obszerniej analizy tak charakterystyzował tę sytuację: „Polska posiada ogromną masę inżynierów i techników o bardzo różnym poziomie, bardzo źle wynagradzanych, szukających dodatkowych zarobków, mało wydajnych, nieczym nie zachęcających do lepszej pracy, przekonanych, że praca nie jest główną podstawą awansu. Równocześnie nasze wyroby są niskiej jakości, pracochłonne, materiałochłonne i energochłonne, nie uwzględniające wymagań odbiorców i dostarczane nieterminowo. Wśród załóg robotniczych panuje zupełny brak zrozumienia dla pracy inżynierskiej, wynikający z widzenia w inżynierach głównie poganiaczy”.

Wspomniane opracowanie zostało przed paroma miesiącami poddane pod dyskusję terenowych środowisk technicznych. Ma wzbogacić się o szereg praktycznych uwag, które posłużą (oby) modelowaniu zmianom systemu kształcenia i wykorzystywania kadr technicznych.

Członek Komitetu i przewodniczący jego biurokratycznego koła — Janusz Pawluczuk, intencje analizy i wnioski z niej wynikające ujmuje krótko: „Spróbujmy co najmniej tę samą, a może i lepszą robotę, wykonać w przemyśle znacznie mniejszą grupą inżynierów”.

Oczywiście łatwo to sformułować, ale znacznie trudniej wykonać, choć stanowisko takie pokrywa się z dość powszechną opinią. Mamy w krajowej gospodarce schematyczny, tradycyjny układ i strukturę zatrudnienia, a mimo to nieźle efektywny system edukacji. Wiemy, że trzeba to jak najszybciej zmienić, ale tylko intuicyjnie zdajemy sobie sprawę ze wstrząsu, jaki trzeba byłoby w tym celu wybudzić. Należałoby wszak radykalnie ograniczyć rekrutację na studia techniczne. Odwrócić proporcje udziału tych kierunków w całej działalności akademickiej. A dodajmy, że w roku 1979/80 stanowiły one prawie jedną trzecią, co zupełnie nie znajdowało pokrycia w potrzebach przemysłu.

Tak wysoki wskaźnik rekrutacji nie sprzyja potrzebom przemysłu.

ka technicznego, któremu trzeba powiedzieć co i jak ma robić, a pracującego tyle, aby się nie narazić przełożonym. Liczba absolwentów, będących rzeczywistymi inżynierami, mających ambicje twórcze i chcących coś naprawdę zrobić.

Inicjatorzy reformy gospodarczej, którzy już w najbliższych latach zakładają konieczność poprawy jakości, nowoczesności i przede wszystkim wzrostu produkcji wyrobów zapowiadają, że te pozytywne zmiany muszą zostać osiągnięte w prawie 40 proc. właśnie poprzez wyzwalanie fabrycznych rezerw, wśród których potencjał inżynierskiego pomysłu należy do najzasobniejszych.

Wcześniej musi jednak ulec zmianie cały system wykorzystywania przemysłowej kadry, którego fatalną konsekwencją są choćby dysproporcje płacowe. Płace już dawno straciły swoją motywacyjną funkcję. Dość powiedzieć, że stosunek średnich zarobków pracowników inżynieryjno-technicznych do zarobków robotników w minionych latach systematycznie malał, by ostatecznie prawie się zrównać. Jest to sytuacja anormalna, zupełnie odmienna od dotychczasowych, rozwinętych krajów. W RFN stosunek ten wynosi 2,63 do 1 na korzyść inżynierów. Ale — powie ktoś — w Niemczech Zachodnich nasycenie przemysłu kadrą inżynierską jest niższe, wyniki pracy lepsze, a wydajność inżynierów zdecydowanie wyższa. — Zgoda, dlatego nie traktujmy powyższych wskaźników w oderwaniu od innych uwarunkowań, a przyjmijmy, że płace i ich relacje,

Przez szereg lat usprawnianie gospodarki jakoś nam nie wychodziło. Może dlatego, że menażerowie woleli po najmniejszej linii oporu uzyskać wzrost produkcji poprzez wzrost zatrudnienia (w tym inżynierów). Termin: „gospodarka intensywna”, nie wykraczał poza podręcznikową teorię. Pod presją zakładów planowano więc z roku na rok większy nabór na kierunki techniczne wyższych uczelni, co stwarzało iluzję nieograniczonej chłonności rynku pracy i osiaganych tu drogą sukcesów produkcyjnych. I wreszcie uzyskaliśmy współczesny obraz przemysłowej kadry, który w cytowanym już dokumencie prezentuje się tak:

„Jakość naszych absolwentów jest bardzo nierówna. Pewna ich część nastawiona jest na sposób pracy urzęd-

skiego pomysłu. W rzeczywistości nie chodzi o to, bo jakość naszych wyrobów bywa niska, zużycie materiałów duże, koszt produkcji wysoki, co już samo przez się, nawet bez apeli i zachęt, wskazuje na nie wykorzystane możliwości. Ów marazm wynika raczej z nikłego zainteresowaniu kierownictw przedsiębiorstw szeroko rozumianym postępem technicznym, dziedziną, w której inżynierowie mogliby się sprawdzić i znaleźć choćby minimum satysfakcji.

Są to powszechnie znane zjawiska, narastające od lat i od dawna niepokojące. Rzecz w tym, że owym niepokojom nie towarzyszyło żadne konkretne, kompleksowe i skuteczne działanie, na rzecz poprawy sytuacji. Może więc tym razem głosy członków Komitetu NOT do spraw Doskonalenia Kadr, znajdują szerszy rezonans społeczny i stwarzają bazę przyszłych, ważkich decyzji.

— A porę mamy po temu nader stosowną. Reforma gospodarcza, której podstawowe mechanizmy nie zdążyły jeszcze w pełni zadziałać, z miesiąca na miesiąc dosadnie uzmysławia nam będzie celowość takich działań. Jak bowiem inaczej wyobrazić sobie efektywniejsze gospodarowanie w przedsiębiorstwach, które muszą się finansować same? Jak taniej i szybciej wykorzystać park maszynowy, gdy spadek produktywności środków trwałych w ciągu minionych siedmiu miesięcy tego roku, sięgnął dalszych 33 proc.? Jak inaczej nasycić rynek i pokusić się o spłatę zaciągniętych kredytów, które wymagać będą tylko w 1983 roku znowu prawie 11 mld dolarów?

Na rezultaty szerokiej dyskusji nad koncepcjami i wnioskami, które przedstawił Komitet NOT oczekiwac będzie z niecierpliwością zapewne nie tylko środowisko inżynieryjno-techniczne. Wszak od tego zależy pośrednio poziom życia nas wszystkich i względny dostatek, który przed laty zamierzaliśmy osiągnąć drogą dewizowych pożyczek, a o który w przyszłości będziemy musieli zadbać własną pracą.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Konsekwencje reformy

Kto dysponuje rachunkiem bankowym

Według obowiązującego od 1 lipca b.r. nowego prawa bankowego jednostka gospodarki społecznej jest obowiązana do gromadzenia swoich środków pieniężnych na rachunku bankowym oraz do przeprowadzania — poza przypadkami określonymi w przepisach szczególnych — rozliczeń pieniężnych za pośrednictwem tego rachunku. Może posiadać rachunek podstawowy tylko w jednym banku. O ile umowa z bankiem nie wprowadza ograniczeń, jednostka gospodarki społecznej może swobodnie dysponować swoimi środkami na rachunku.

SWOBODA DYSPO-SWOBODA środków znajdujących się na koncie jednostki społecznej jest rozważaniem nowym. Dotychczas bank sprawował skrupulatną kontrolę swego uspołecznionego „klienta” w zakresie dysponowania przezeń swoimi pieniędzmi. Obowiązywały formalistyczne przepisy określające rodzaje dokumentów, jakie „klient” obowiązany był bankowi przedłożyć dla wykazania zasadności i legalności wydanej bankowi dyspozycji. Przepisy te zostały uchylone. Bank już nie kontroluje ani celowości ani legalności przeprowadzanych operacji finansowych. Odpowiedzialność za to ponosi wyłącznie dysponent konta.

— Ale ta samodzielność w dysponowaniu środkami pieniężnymi na koncie bankowym zrodziła nieoczekiwane dla państwowych przedsiębiorstw i ich banków zupełnie nowy problem.

Ze środkami dysponuje przedsiębiorstwo samodzielnie, to oczywiście, gdyż przeplata się w nim między przedsiębiorstwem i bankiem na już swoją historię w uregulowaniach prawnych.

Wydany w 1950 r. dekret o przedsiębiorstwach państwowych wprowadzał wymóg, aby wszelkie dokumenty obrotu pieniężnego, jak również dokumenty o charakterze rozliczeniowym i kredytowym, stanowiące podstawę do otrzymania lub wydania środków pieniężnych (także materiałów

i towarów) podpisywali łącznie dyrektor lub osoba przez niego upoważniona oraz główny księgowy lub osoba przez niego upoważniona. Na tej podstawie bank przy otwarciu konta (czyli zawarciu umowy rachunku bankowego) żądał złożenia wzorów podpisów osób, jak to się wówczas mówiło, z pionu dyrektora i z pionu głównego księgowego. Przy wykonywaniu operacji finansowych sprawdzał bank, czy stosowne dokumenty zawierały podpisy osób z obu tych „pionów”.

PRZY ZMIANIE w 1980 r. wspomnianego dekretu uchylono przepisy o tym szczególnym przedstawicielstwie przedsiębiorstwa wobec banku. Ale w praktyce nie się nie zmieniło. Nadal na dokumentach finansowych musiały figurować podpisy dyrektora i głównego księgowego lub osób przez nich upoważnionych. Utrzymywanie poprzednich rozwiązań, już bez przepisów ustawowych w tej materii, można wytłumaczyć pewnym niedomówieniem prawodawcy. Dekret o przedsiębiorstwach państwowych po jego nowelizacji określał grono osób uprawnionych do składania w imieniu przedsiębiorstwa oświadczeń w zakresie jego praw i obowiązków majątko-

ciąg dalszy na str. 4

Białystok malowany amatorskim pędzlem

Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Białymstoku urządza III konkurs malarstwa „Białystok w twórczości artystów amatorów”. Jego celem jest popularyzacja twórczości w środowiskach nieprofesjonalnych, stworzenie platformy konfrontacji dorobku twórczego oraz pozyskanie prac o wysokich walorach artystycznych i wychowawczych, ukazujących piękno Białegostoku i okolic.

W konkursie mogą brać udział wyłącznie plastycy-amatorzy, zamieszkujący Białostockie. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie pięciu nigdzie dotychczas nie publikowanych prac (olej, grafika, akwarela, tkanina, rzeźba) podpisanych godłem. Do każdej pracy należy załączyć załączoną kopertę podpisaną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko, adres autora oraz tytuł pracy. Należy to uczynić do 15 września, nadsyłając prace na adres: Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Białystok, ul. Zamkowa 2 (Baszta).

Rozstrzygnięcie tej rywalizacji nastąpi w czasie najbliższych „Dni Białegostoku”. 21 września br. Wszelkie zakwalifikowane do konkursu prace będą ekspozowane w czasie „Jarmarku Staromiejskiego” 26 września br.

(mip)

Z Plenum ZW ZMW w Białymstoku W sprawach wsi

Z udziałem przewodniczącego ZK ZMW Waldemara Świrgonia, wicewojewody białostockiego Juliana Ślarzyńskiego, przedstawicieli KW PZPR i WK ZSL obradowało w Białymstoku V Plenum ZW ZMW poświęcone startowi życiowemu i zawodowemu młodzieży wiejskiej zatrudnionej bezpośrednio w rolnictwie. Obradowujący wybrali ponadto nowego sekretarza ZW ZMW, którym został Kazimierz Półtorak. Oceniono rolę ZMW w pomocy młodym rolnikom.

Zasadniczo jednak obrady poświęcone były startowi młodych ludzi na wsi. Ten ważny problem omawiali wspólnie członkowie terenowych kół ZMW i przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych. Stwierdzono, że spraw młodego pokolenia ze wsi nie wolno rozwiązywać w oderwaniu od sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju. Trzeba wszystko kompleksowo analizować, a następnie w umiejętny sposób rozwiązywać. Wiadomo, że tysiące młodych chłopów i dziewcząt wybrało sobie pracę na gospodarstwach rolnych w dość trudnym okresie. W większości były to decyzje, nad którymi długo zastanawiano się, dyskutowano z rodziną, najbliższymi. W sumie na wsi pozostali najwytrwalsi. Często zmusiła ich do tego jakaś sytuacja, zdecydowali o tym kroku więcej rodzinie.

FAKTEM JEST, iż z powodu niemożności realizacji swoich aspiracji, braku pewności co do trwałości gospodarstw indywidualnych, gorszych warunków socjalnych, najdalej uciekali ze wsi do miasta. Z tego to powodu tylko 75 proc. młodych rolników legitymuje się przygotowaniem zawodowym, pozostali posiadają tylko wykształcenie podstawowe. Nie bez znaczenia dla gospodarki rolnej jest dalsze doszkadzanie rolników, które przynosi niewymiernie efekty. Zasadniczą rolę odgrywa w tym szkoły przygotowujące kadrę dla rolnictwa, wszelkiego rodzaju kursy, pokazy, szkolenia praktyczne.

CORAZ WIĘKSZĄ ROLĘ w

swoimi dotychczasowymi osiągnięciami, wymieniali poglądy związane z gospodarką rolną, wspólnie omawiali ciekawe pomysły dotyczące wyjścia naszego rolnictwa z impasu.

Plenum podjęło również kilka ważnych decyzji m.in. zorganizowania jeszcze w tym roku narady gospodarczej ZMW poświęconej określeniu udziału młodzieży wiejskiej w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego. Inne nowo podjęte decyzje plenum dotyczą dalszego doskonalenia istniejącego systemu kontraktacji, wysokości odszkodowań za szkody żywiołowe w świetle nowych cen, lepszego przygotowania absolwentów szkół rolniczych, a także kryteriów przydziału maszyn dla młodych rolników. (II)

NA ŁAMACH PRASY

Sprawa tragicznej śmierci tych dwojga młodych ludzi poruszyła miasto do głębi. Immanentnie niemal tak samo jak po nieoczekiwanej i niepotrzebnej śmierci młodego taksówkarza, zabitego przed rokiem przez nieletnich wyrodników — po tłumnym pogrzebie z bólem i rozpaczą szamotała się już tylko najbliższa rodzina. Tak też śmierć Adama i Doroty Jurczyków dotknęła najdotkliwiej ich rodziców, szczególnie boleśnie, samotnie wychowując swe jedyne dziecko, matkę Adama.

Na określenie takich bolesnych sytuacji w życiu ludzi, którzy utracili najbliższych, od czasów starożytności ułarło się używanie pojęcia: majestat śmierci. Jest ono tak doskonałe w swej wymowie, że wyraża wszystko to, co wprawczonym obyczajowi towarzyszy ostatniej drodze człowieka. Współczucie dla bliskich, klimat ciszy, przytłumione rozmowy nad marami, unikanie tematów mogących naruszyć nadwzruszone już i tak nerwy bliskich zmarłego. Jeszcze większą ostrożność w postępowaniu z rodziną dotkniętą śmiercią najbliższej osoby wymaga sytuacja, kiedy tkwi w niej tragedia. Wyciąganie wówczas jej elementów na światło dzienne, na targowisko próżności, które się z przyzwoitością w naszej szerokości kulturowej dobrnymi obyczajami. Dramat rodzinny musi zależeć się w rodzinie i w



Oddana niedawno do użytku placówka służby zdrowia w Pleszewie (woj. kaliskie) to szpital o 272 łóżkach. Wybudowany kosztem 330 mln zł ze składek NFOZ powiększył bazę leczniczą zamkniętą w województwie.

Wypożyczony został w liczne gabinety specjalistyczne, aptekę, przychodnię przyszłą oraz nową stację pogotowia ratunkowego.

NA ZDJĘCIU: Pleszewski szpital wraz ze stacją pogotowia ratunkowego oraz badania w gabinecie okulistycznym.

CAF — Królik

Tymczasem na temat tej tragedii rodzinnej rozgady się wszystkie radiofonie zachodnie. Najczęściej pojawiają się na naszych łamach, ale w jakiś sposób niezrozumiały dramatyzowanie i wypaczenie dla swoich politycznych potrzeb. Radio France Internationale na przykład, w swym dzienniku porannym emitowanym 12 bm, podało m.in.: „W Szczecinie we wtorek doszło do wielkiej manifestacji na rzecz „Solidarności” z udziałem kilkudziesięciu (podkreślenie moje — AN) tysięcy osób. Okazją do gromadzenia stał się pogrzeb syna i synowej Marijana Jurczyka, którzy według doniesień wszystkich agencji prasowych mieli popełnić samobójstwo, rzucając się z kłosa mieszkania. W uroczystościach żałobnych uczestniczyli przywódcy „Solidarności” szczenińskiej, ojciec Adama, Marian Jurczyk (...) w czasie Mszy św. wygłosił on krótkie przemówienie, wyrażając ból po stracie najbliższych. W drodze (podkreślenie moje — AN) z kościoła na cmentarz tłum rósł stopniowo...”

Każdy, kto uczestniczył w pogrzebie, sam dostrzeże ile w tej informacji (!?) nieprawidłowości. Ani nie było kilkudziesięciu tysięcy osób, ani nie było Mszy św...

Pierwszy raz wczesnym rankiem — rozespana byłam i trochę zła — spojrzałam na zegarek, stwierdziłam, że czwarta była. Kiedy więc po otwarciu drzwi wpuściłam go do środka i spytałam: „Co się stało?” — jego spokojna odpowiedź nie zaraz dotarła do mojej świadomości w całej swej wymowie. „Dorota wypadła przez okno” — powiedział. — „Czy się posprzecaliśmy?” — ja na to — „Co to za przyczyna, że aż trzeba z okna wyskakiwać”? Chwilę się zastanawiał, bąknął: „Wcale się nie kłóciłyśmy” i głosił powiedzieć „Depresja”.

I wie pan — ciągnie pani Teresa — tak jakos w dalszym ciągu jeszcze do mnie nie docierało, że skok z trzeciego piętra kończy się tragicznie. Zmylił mnie chyba ten jego spokój. Tylko pot go oblewał, ciał był mokry. Nawet byłam zła na smarkule, że wycina takie dziwne numery... Opadła na fotel. Milczał i coś rozważał, więc nie miałam odwagi go molestować. Na pytanie co...

— W ten czwartek — mówi pani lokatorka wieżowca na pl. Lotników, Teresa Sudakiewicz — był u nas aż trzy razy.

ciąg dalszy na str. 4

Tragedia i polityka

Wychodząc z tego założenia, nie naświetlaliśmy na naszych łamach okoliczności towarzyszących tragedii rodzin Adama i Doroty. Czekałymi też, prawdę mówiąc, na zamknięcie śledztwa przez prokuraturę. Od owego tragicznego czwartku zwracaliśmy się do niej kilkakrotnie o informacje. Bez skutku, bo śledztwo trwa. Musi trwać jeszcze.

Tymczasem dobry obyczaj naruszyła część publiczności pogrzebowej już na cmentarzu. Zrozumiale się stało, że tragedię ludzką wykorzystano

do rozpętania innej sprawy, nie mającej nic wspólnego z pochówkiem, że ludzie niektórzy nie przyszli na cmentarz, by swą obecnością zaświadczyć o połączeniu się w ból i smutek z rodzinami zmarłych, w ostatnim miesiącu przypadków podobnej tragicznej śmierci było kilka — a tylko dlatego, że „zmarł tragicznie syn Marijana”. Swoją stronę do tej manipulacji wyraziłszy w lakonicznych — w dalszym ciągu ze względu na ciągłość nam świadomości tragedii rodzinnej — komentarzu po pogrzebie.

Wszystko to jednak — wbrew oporom wewnętrzny — spowodowało, że jeszcze przed zamknięciem śledztwa przez prokuraturę, postanowiłem opisać po reportersku to wszystko, co towarzyszyło tej tragedii.

★

Do rozpoczęcia roku akademickiego pozostał jeszcze miesiąc. W domach studenckich dobiegają końca przygotowania do przyjęcia pierwszych lokatorów. Spodziewani są już po 10 września, kiedy rozpoczynają się na naszych uczelniach poprawkowe sesje egzaminacyjne. Poza tym na Filii UW i Politechnice od 13 września odbywać się będzie dodatkowa rekrutacja. Czasu więc zostało niewiele.

FILIA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

Sprawę rozdziału miejsc w Domach Studenta ma poza sobą. Pełnomocnicy rektora do spraw DS-ów pozostawili sobie jedynie sięgającą 5 proc. rezerwę. Wykorzystana będzie ona przy jesieni rozpatrywaniu odwołań.

Tegoroczne prace przygotowawcze w akademikach polegały głównie na remontach bieżących. Jedynie DS „Podkowa” przy ul. Świerkowej przechodził kolejny etap gruntownej modernizacji. Dokonano całkowitej wymiany sieci kanalizacyjnej oraz przebudowano tzw. trzony kuchenne z węglowych na gazowe. Kończy się także odnawianie stołówek.

Jak w latach poprzednich studenci korzystają będą mogli z lodówek — każdy pokój dysponuje jedną kasą w o-

Białostockie akademiki czekają na studentów

gromnych szafach chłodniczych. Pomyślano o matracach studenckich z dziećmi — oba DS-y mają też po jednej pralce automatycznej. Tradycyjnie wydzielono pokoje cichej nauki, czytelnie czasopism, świetlice.

Filia UW dysponuje dwiema stołówkami mogącymi codziennie wyżywić 750 chętnych. Jak dotąd potencjał ten nie był w pełni wykorzystany. Wszyscy chętni korzystają więc będą mogli bez kłopotów z akademickiej kuchni.

POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA

Także nie przeprowadzała w tym roku tzw. generalnych remontów akademików. Ograniczono się do napraw bieżących i konserwacji sprzętu. Odnawiono część pokoi. W akademikach na ul. Zwierzynieckiej utarli się już zwycięzcy, że sporę grono studentów przeprowadza najpotrzebniejsze remonty we własnym zakresie, według możliwości i gustu. Stąd nie strasza w pokojach szaro-żółte lamperie, a

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. O ile prace malarskie — będące już zresztą na ukończeniu — nie budzą zastrzeżeń, pewien niepokój, wzbudza remont posadzki w zmywalni naczyń. Wykonawca, co prawda, podjął się go wykonać, — jak dotąd — o danej obietnicy zapomnieli. A termin tuż, tuż.

Mieszkańcy DS-ów Politechniki Białostockiej dysponują na każdym piętrze kuchnią, suszarnią i pralnią. Pra-

W AMB, podobnie jak w pozostałych uczelniach, dokonano już przydziału pokoi. 887 miejsc rozdzielono według kryteriów dochodowości, sytuacji rodzinnej i losowej studentów. 100 miejsc pozostawiono w rezerwie, przewidując odwołania.

Administracja uczelni przygotowuje się już do planowania reformy systemu stypendialnego. Słysz się o pierwszych przywróceniu wprowadzenia nowych cen w DS-ach i podwyższeniu opłat za korzystanie ze stołówek.

Ogólnie powiedzieć można, że prace przygotowawcze w DS-ach są na finiszu. Czy wszędzie zostaną zakończone na czas, okaże się najdalej za dwa tygodnie.

Daleko poważniejszym problemem, spędzającym sen z powiek pracownikom Działu Spraw Studenckich białostockich uczelni, są środki czystości, a ściślej ich chroniczny brak. Inym równie poważnym, choć zdawałoby się bagatelny problemem są zeszły i inne artykuły papiernicze. Szczególnie ostrości sprawa nabiera w przypadku politechniki. Brak kalki technicznej, bristolu i ołówków niepokoi zwłaszcza studentów architektury. Jeśli podjęte przez administrację starania w tej kwestii spala na panewce, nawet najlepiej odmalowane i wydekinowane DS-y na nic się nie zdadzą.

AKADEMIA MEDYCZNA

Główny nacisk położyla na prace remontowe w DS nr I przy ul. Akademickiej. Gruntowne odnawianie pokoi, częściowa wymiana mebli dobiegają końca. Do 15 września wszystko zaplanowane ma być na ostatni guzik. Do tego czasu gotowa będzie także stołówka, z której korzysta bez mała 90 proc. studentów uczelni.

TOMASZ KALINOWSKI

Jak ten czas leci...

Jak ten czas leci, niedawno były gorączkowe przygotowania do wyjazdów kolonijno-obozowych a już upragnione wakacje dobiegają końca. Obecnie młodzież jeszcze wypoczywa korzystając z ładnej pogody. Organizatorzy tegorocznego wypoczynku zadbałi, aby pobyt był atrakcyjny i urozmaicony. Dzieci przebywają w różnych malowniczych zakątkach naszego kraju nie tylko wypoczywając, ale biorąc także czynny udział w pracach społecznych.

CAF — Stefan Kraszewski



ZSMP jest od lat jednym z głównych organizatorów letniego wypoczynku młodzieży. W bazie ZW ZSMP w Białymstoku nad Jeziorem Studzienicznym kończy się za kilka dni IV turnus obozowy. Ma on dość nietypowy charakter, bowiem poza zresztą w ZSMP młodzież szkół ponadpodstawowych z trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, wypoczywają na nim trzy grupy specjalistyczne.

Wśród 90 obozowiczów znajdują się członkowie Koła Młodzieży Fizyków działającego przy FUIW, 10 adeptów karate z ogniska TKKF Herkules oraz 30-osobowa grupa studentów, głównie Politechniki Białostockiej, zaproszona przez uczelnianą organizację ZSMP. Obóz ma charakter wypo-

Praca i zabawa

czynkowo-szkoleniowy. Stąd przeważają na nim zajęcia sportowe i rekreacyjne.

Dwie godziny dziennie młodzież poświęca na zajęcia szkoleniowe. Poznaje na nich swoją organizację, jej strukturę, sposoby działania. Uczestniczy w cyklu pogadek pod hasłem „Poprawki w historii”. Organizowane są także spotkania z interesującymi ludźmi, dyskusje na aktualne tematy polityczne. Na obozie goszczą lektorki ZSMP i WUML. Odwiedził go sekretarz KC PZPR Mirosław Milewski.

Nieco inaczej przebiegają zajęcia w grupach specjalistycznych. Realizują one własny program. Karate na przykład rozpoczynają dzień już o 3.00 hartowaniem w zimnej jeziorniej wodzie. Grupa studencka poza szkoleniami z zakresu wiedzy o ZSMP zastanawia się nad sposobami przeniesienia doświadczeń i zasad działania organizacji na teren uczelni.

Poza sportem i pracą organizatorzy pamiętają także o starcie duchowej dla obozowiczów. W programie turnusu znalazło się 6 filmów, ogniska, dyskoteki.

Udane połączenie pracy z zabawą zaowocuje w działalności ZSMP w szkołach i na uczelni. Szkoda tylko, że turnusy są takie krótkie. (tk)

Sanatorium dla dzieci

Popularny wśród włókniarzy dom wczasowy „Przysnówka” w Arturówku k/Lodzi pełnić będzie od października br. funkcję sanatorium dla matek z dziećmi, u których lekarze stwierdzili schorzenia dróg oddechowych, choroby

oczu lub wady ogólnorozwojowe.

W sezonie letnim sanatorium przerwie swą działalność, a „Przysnówka” znów pełnić będzie funkcje domu wczasowego. (PAP)

Polacy — na zagranicznych budowach

Znakomita większość wszelkiego typu przedsiębiorstw budowlanych z terenu Rzeszowszczyzny — część swego potencjału produkcyjnego angażuje obecnie na budowie obiektów wznoszonych poza granicami naszego kraju.

Obecnie na zagranicznych placach budów w Czechosłowacji oraz w Libii zatrudnionych jest ponad 15 proc. załogi rzeszowskiej „Przemysłówki” — tj. ok. 350 osób.

Wkrótce liczba ta ulegnie znacznemu zwiększeniu (do ok. 20 proc.).

Prowadzone w Czechosłowacji budowy są bardziej zróżnicowane technicznie i technologicznie. Obejmują one np. budowę chłodni składowej w Taborze oraz elektrowni atomowej w Bohumicach. W najbliższym czasie kolejne ekipy „Przemysłówki” wejdą na teren budowy nowego obiektu w tym kraju — chłodni składowej w Zvole. (PAP)

IX Podlaska Wystawa Psów Rasowych

Wszystkich miłośników psów czeka nie lada frajda. Nie będą musieli oglądać się za każdym spotkaniem na ulicy czworonogiem, podziwiać szczególnie okazałych przedstawicieli psiej rasy. Im wszystkim, a szczególnie posiadaczom psów, białostocki Oddział Związku Kynologicznego organizuje — zgodnie z wieloletnią tradycją — wystawę psów rasowych. Będzie to już IX Podlaska Wystawa Psów Rasowych.

Wszyscy zainteresowani — bez względu na wiek — spotykają się w najbliższą niedzielę — 29 bm. o godzinie 9 na stadionie „Włókniarz” przy ul. Antoniuszowskiej w Białymstoku.

Wystawa trwać będzie od godz. 9 do 16.

W tym roku zgłoszono rekordową ilość psów. Będzie ich 360, a reprezentować one będą 62 rasy (?).

Wśród szczególnie ciekawych okazów będziemy mogli obejrzeć m.in. cocker-spainie amerykańskie, przedstawicieli bardzo rzadkiej rasy Shih-Tsu, a także psy pasterskie — Welsh Corgie Pembroke. Nie zabraknie także psów ras rodzimych — polskich chartów, których to rasę reaktywowano w Polsce, a także polskich owczarków nizinnych, podlaskich, ogarów polskich itd. Najliczniej reprezentowanymi rasami będą jamniki i owczarki niemieckie. (Jag)



W oczekiwaniu na werdykt jury.

Fot. K. Swiderski

Co to jest dochód?

Zauważyć tylko pragnę, że jest to wielkość matematyczna, a nie żaden abstrakcyjny termin prawniczy, wymagający specjalnych objaśnień i komentarzy. Otóż na tym prostym i dla każdego zrozumiałym pojęciu dochodu przeciętnego zbudowany jest cały system przepisów o pomocy społecznej. Określają o pomocy społecznej, komu w zależności od przeciętnego dochodu uzyskiwanego na jednego członka rodziny pewne świadczenia przysługują albo mogą być przyznane i w jakiej wysokości, albo komu w zależności od przekroczenia określonego pułapu przeciętnego dochodu pewne świadczenia nie przysługują lub nie mogą być przyznane. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla różnych świadczeń ten pułap przeciętnego dochodu określany jest wyżej lub niżej i w wysokości zmieniającej się w czasie, bo to zależy i od realnej wartości pieniądza i od możliwości finansowych państwa. Ale sama treść pojęcia „dochód przeciętny”, czyli to, co się tym mianem określa, powinna być stała, niezmienna. Słowem dochód powinien

pomocy społecznej stworziliśmy multum. Jakby na pokaz. Toteż nie zdziwienie ale już przerażenie człowieka ogarnia na myśl, jak daleko na manowce zasłaliśmy przy postępowaniu się w tak podstawowej dziedzinie stosunków społecznym pojęciem formalnym, fikcyjnym, całkowicie oderwanym od społecznej rzeczywistości.

W końcu lat siedemdziesiątych pewna grupa pracowników w wieku zupełnie produkcyjnym przeszła na rentę nie ze względu na stan zdrowia (o przyznaniu III grupy inwalidzkiej wcale nie było trudno) lecz jedynie w celu podniesienia swoich przeciętnych dochodów. Wiadomo jak. Permanentne wojaże zagranicę, handelek, przemysł i kontrabanda na skalę dającą profit nie pozostający w żadnej relacji do dochodów z pracy. Praca w tym przekształcała. Więc ucieczka na rentę. Teraz wojaże się urwały, więc niektórzy podejmują starania o powrót do pracy. Argument mają mocny: z renty trudno żyć. A dotychczas? Wszelkie urzędowe statystyki wykazywały ich w grupie ludzi o

nieoficjalnie zarabia tak mało.

Dochody z wojaży zagranicznych pozostały wspomnieniem. Ale za to inne źródła nie ewidencjonowanych dochodów niepomniernie nam wzrosły. Więc problem pozostał. Właśnie aktu problemu jest list jednej z Czytelniczek. Pisz, że mać nigdzie nie pracował i nie pracuje, ona za pracę w łobkowie otrzymuje 2.300 zł, a na dziecko zasiłek 70 zł. Pyta, czy nie przysługuje jej zasiłek w kwocie podwyższonej, skoro przeciętna dochodu na członka rodziny tak niska. Formalnie, czyli fikcyjnie rzecz biorąc, ZUS nieuprzednio nakaze wypłatę zasiłku podwyższonego, jeśli się o to zwróci. Bo przecież wielkość dochodów w zyskiwanych przez nie pracującego męża nie będzie brana pod uwagę.

ostatnio, jak donoszą inżynierzy, za wynajęcie robotnika do pracy w gospodarstwie rolnym płaci się po tysiąc złotych dziennie. I to jeszcze trudno znaleźć chętnego. JUSTYN

ciąg dalszy ze str. 3

rki, krótko odpowiedział, że ze szpitala go wygonili i kazali iść wypocząć do domu. Po chwili próbował dowiedzieć się tam. Dowiedział się, że stan jej jest ciężki, ale że żyje. Wszystkiego sędział wtedy u nas jakieś 10 minut i wyszedł.

Nie — odpowiada córka właścicielki mieszkająca Lidia Sudakiewicz — był raczej znajomym mojego ojca. Adam był nauczycielem śpiewu, a ojciec jest muzykiem i utrzymywał kontakt na płaszczyźnie zainteresowań muzycznych. Z matką więc znaliśmy go przelotnie. Na zasadzie „część — jak leci”. Pamiętam, jak przed miesiącem spotkałam go na ulicy — wyjeżdżał właśnie do Warszawy — no i tak w nawiązaniu do sytuacji pochwalili się, że z Dorotą wyprowadzają się niedługo do Lublina, że ma zamiar podjąć tam studia na KUL, no i tak się rozstaliśmy. W ten czwartej ojca nie było w domu, wrócił trochę później.

Kiedy przyszedł drugi raz, przyjął go już ojciec — mówi po chwili pani Lidia —

matka była już w pracy, a ja spałam w swoim pokoju. Obudziłam się w chwili, gdy znów telefonował do szpitala. Dowiedział się, że Dorota, niestety, zmarła. Ale o tym dowiedziałam się później od ojca. Siedział u niego w pokoju i rozpacział. Ekal, że bez Doroty nie widzi sensu dalszego życia, na przemian opowiadał, że z sobą skończy, że pójdzie do klasztoru. Około dziewiętej

Po raz trzeci — przejmuję wtedy znów pani Teresa — przyszedł około piątej po południu. Mówię wtedy do córki: „Wiesz, on dzięki Bogu jakieś się trzyma”. Chciał się czegoś zimnego napić i wyszedł do kuchni. Wyszłam za nim — wtrąca pani Lidia — i widzę, że stoi oparty o parapet. Wycałmł go obecność i odwrócił się jakby trochę zły, że mu w czymś przeszkodził. My w

okna pełne ludzi, a on leży na ziemi. I ta głupia ludzka natura — ocenia siebie pani Lidia — nawet w tej chwili pomyślałam, że wyszedł i położył się z rozpaczy na ziemi. Dopiero sasiad uświadomił mi, że wypadł — pytaniem czy to pani ojciec. (Był ubrany podobnie). Trzeba zawiadomić pogotowie — usłyszałam. Byli po chwili. Dzwoniłam później — był na stole

włącza się do rozmowy pani Teresa.

Sam pogrzeb zgromadził jakieś dwa—trzy tysiące osób. Na długo przed czterastą plac przed kaplicą Domu Pogrzebowego przed głównym wejściem na Cmentarz Centralny wypełniony był już szczeni. Atmosferę powagi zakłócały jedynie uwagi — nie wiem czy

idzie jednak karcące sykanie, oklaski i okrzyki milną i aż do kwatery oddalonej o około 300 metrów od bramy głównej orszak podąża już w miarę spokojnie. Ożywia go po chwili pieśń liturgiczna „Święty Jezu”.

Egzekwia i wystąpienie pożegnane Mariana Jurczyka. Grabarze opuszczają trumny do dołów. Formułka „Niech ci ziemia lekka będzie” i pierwsza gruda ziemi rzucona przez rodzinę na trumnę.

Nagle jakiś głos intonuje z drzewa hymn narodowy. Zaczynają się już od tej chwili ekscyty, których nikt w tej właśnie chwili nie oczekiwał. Okrzyki antyrządowe i proso-lidarnościowe — skandowane przez ten sam głos, tłum podchwytując jak w transie. Marian Jurczyk z żoną Genowefą próbują przedostać się do samochodu, którym przyjechali na uroczystość pogrzebową. Jakąś samotną, w trakcie której małżonka Mariana Jurczyka zostaje poturbowana.

Takiego sposobu wykorzystania rodzinnej tragedii do gry politycznej, dość niebezpiecznej w efekcie, polski obywatel dawno nie notował.

ARTUR NIWIŃSKI („Głos Szczeciński” z dn. 16 sierpnia br.)

Tragedia i polityka

wyszedł do swego lekarza do szpitala na Broniewskiego. Już po jego wyjściu przyszła jego matka, pani Irena Jurczykowa. I wtedy akurat, gdy miała już wychodzić, Adam zadzwonił z Broniewskiego. Powiedział, że chyba zostanie tam kilka dni. Pani Irena stwierdziła jednak, że lepiej byłoby, aby był w domu, aby zakarał się wokół pogrzebu Doroty. Nie wiem — pogrzebu pani Lidia — na czym stanęło, w każdym razie pani Irena nie powiedziała mi, jaką podjęła decyzję. Zaraz też po skończeniu rozmowy wyszła.

tej chwili pomyślał, że medytował nad tym, jak to zrobiła Dorota. Więc znowu nie chcąc być natrętnym nie zapytał, czy o nie. Nie przyszło nam do głowy, że rozpatuje jakby sa-memu to uczynić. Ale zreflektował się i zapytał, czy może telefonować. Poprosił jeszcze o jedną szklankę wody. Gdy wszedł do pokoju, nie zobaczył, co poprzednio robił — wyjaśnia matka rozmówcy, że wpadł jak po ołtarzu i już go nie było. Ale po chwili zastanowił mnie jakiś dziwny gwar z podwórka. Wyglądał i widzę, że wszystkie

operacyjnym — czy zawiadomili matkę. Adama. Opryskliwie odpowiedział mi, żeżem go o to nie martwił. A mój nie znał adresu pani Ireny. Więc matka na wszelki wypadek włożyła kartkę w drzwi mieszkania Adama, aby zgłosiła się do szpitala. Pani Irena dowiedziała się o tym wypadku już po śmierci syna. Była u nas ponownie w niedzielę, przed pogrzebem, gdyż sądziła, że dowiódł się o nas coś opowiadał o swoich zamiarach, a także — chciała zobaczyć to miejsce. Stać to dzielny kobieta. Jest ją było na to, by mnie uspokajać — znów

będzie to żrące — pewnie części specyficznej publikacji pogrzebowej, na temat „będzie czy nie będzie?”. Około wpół do trzeciej drzwi kaplicy się otwierają i ukazuje się kondukt żałobny z dwiema trumnami. Na nimi kroczy najbliższa rodzina zmarłych. Ukazuje się ojciec Adama z długą brodą. I rzecz niespodziewana i niebywała w takiej chwili — ktoś zaczyna klaskać, naelektryzowany tłum stadnie czynność tę podjęli. Ktoś znów zaczyna skandować „Jurczyk, Jurczyk” — i tłum, przez moment krzy-czy pod niebiosa jak oszalały. Od osób otaczających kondukt

Co dla turystów?

We wrześniu taniej i przyjemniej

Zbliżamy się do końca sezonu turystycznego. W tym roku w lipcu i sierpniu obserwowaliśmy prawdziwą inwazję turystów, którzy niespodziewanie i licznie odwiedzili Mazury i Suwalszczyznę. Nie sprawdzili się więc pesymistyczne oczekiwania organizatorów turystyki, którzy po czerwcowych pustkach mieli sporo powodów do niepokojów.

WIELE wskazuje jednak na to, że dla gestorów turystyki znowu nadchodzi gorzsy okres. Wrzesień, tradycyjnie już, jest tym miesiącem, w którym pustoszeją campingi, ośrodki letniskowe, domy wypoczynkowe, działają tu wieloletnie przyzwyczajenia, w myśl których nad jeziora mazurskie, suwalskie i augustowskie warto jechać tylko w pełni lata.

Niby wszyscy wiedzą, że wrzesień to wspaniała „złota polska jesień” jest miesiącem pięknym, ale jednak jakoś nikogo to nie przekonuje. W ten sposób wiele ośrodków wypoczynkowych jest po prostu niewykorzystanych. To samo dotyczy kwaterek prywatnych i wielomilionowej wartości sprzętu turystycznego. Dotyczy to w jednakowym stopniu wielu pracowników obsługujących ruch turystyczny, którzy choć są — to oczywiście — opłacani, nie mają akurat kogo obsługiwać.

Niedogodności związane z krótko trwającym sezonem turystycznym są zresztą oczywiste. Warto więc czynić bardziej energiczne starania, aby ten stan rzeczy choćby częściowo zmienić.

— Co czyni się w tym zakresie, co oferują turystom biura turystyczne? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do kilku oddziałów Suwalsko-Mazurskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Wigry”.

Kierownik Biura Turystyki w Pisz — Serafin Dretmar.

— Również w tym roku obserwujemy małe zainteresowanie wypoczynkiem we wrześniu. Dzieje się tak od lat, mimo, że właśnie w tym miesiącu, jak pociąg praktyka, często bywa lepsza pogoda, a i możliwości relaksu są znacznie większe — nie ma takiego tłoku, jak w sezonie, kiedy to nawet „najdłuższe” zakątki są przepełnione.

Wrzesień — dotyczy to oczywiście rejonu Puszczy Piskiej, — to najlepszy okres do „wycieczki” przy wodzie, na grzybobraniu, a dla osób o bezkrwawym zacięciu łowieckim wspaniała okazja do „polowania” przy pomocy obiektywu — na jelenia na rykowisku.

We wrześniu nasze biuro oferuje noclegi w kwadrach wszystkich kategorii: w pokojach 1, 2 i 3-osobowych. Co ważniejsze ceny naszych usług we wrześniu są znacznie, bo aż o jedną trzecią, niższe.

Na turystów oczekują także atrakcyjne miejscowości jak Ruciane — Nida, Wejsuny i oczywiście Pisz. Wszędzie jest możliwość stołowania się w restauracjach lub prywatnych stołówkach.

Jedną z atrakcji naszego terenu, poza wspaniałą puszcza i jeziorami, jest zwierzchnia Polska Akademia Nauk, w którym znajdują się jelenie, losie, dziki, a także żubronie (krzyżówka żubra z krową).

Również biura turystyczne w Giżycku, jak poinformowała nas Barbara Mikołajczyk, zdecydowanie obniża koszty wczasów we wrześniu. Wczasy dwutygodniowe w kwadrach prywatnych kategorii II i III są stosunkowo tanie. W kwadrach kategorii I są relatywnie droższe. Wolne miejsca są w Giżycku, Wilkasach, Wydminach, Mikołajkach, a więc w miejscowościach bardzo atrakcyjnych.

Organizatorzy wczasów zapewniają także wycieczki statkami i autokarami. Te ostatnie to tak atrakcyjnych miejscowości jak Gierłoż (kwarta Hitlera), Święta Lipka (wspomniany barokowy kościół, koncerty muzyki organowej). Organizowane będą także nocne rejsy tanczące.

Na miejscu, we wszystkich miejscowościach, oczekuje sporo sprzętu turystycznego i pływackiego. Co prawda cena wypożyczenia popularnej „Omegi” jest dość wysoka (aż 360 zł za dobę), ale, jeśli to po dzielić przez pięć osób załogi, to okaże się, że można taki koszt wytrzymać.

Słowem Mazury i Suwalszczyzna oraz augustowskie jeziora czekają na gości we wrześniu. Czy i tym razem nie przyjadą? (stk)

Nad Jez. Toczyłowskim

Wypoczynek i szkolenie aktywu ZSMP

Od połowy sierpnia br. w Ośrodku Sportu i Rekreacji nad Jeziorem Toczyłowskim koło Grajewy przebywa na dwutygodniowym obozie szkoleniowo-wypoczynkowym 48-

-osobowa grupa „aktywu ZSMP z woj. radomskiego. Wśród uczestników obozu są młodzi pracownicy z różnych zakładów pracy m.in. z radomskiego „Radokoru”, Przedsiębiorstwa Obsługi Rolnictwa, „Wierzbicy”, „Drzewicy”, Elektrowni Korzenie itp.

W programie szkolenia uwzględniono zwłaszcza zagadnienia aktywizacji młodzieży robotniczej we wdrażaniu reform gospodarczych. Po zajęciach jest dużo czasu na wypoczynek na świeżym powietrzu, nad wodą i w lesie. Imprezy sportowo-rekreacyjne, dyskoteki, regaty kajakowe, kąpiele słoneczne i w jeziorze, minispartakiady itp. cieszą się dużym powodzeniem.

Kierownictwo radomskiego obozu nawiązało kontakty z Zarządem Miejsko-Gminnym ZSMP w Grajewie i otrzymało koleżeńską pomoc. Każde spotkanie uczestników obozu z grajewską młodzieżą należy do przyjemnych.

(mar)

Przełazić wakacje

Rokrocznie Studencki Klub Tańca Towarzystwa „Feniks” działający przy Radzie Uczelnianej SZSP Politechniki Białostockiej w ramach w Augustowie dwutygodniowy oboz treningowy.

Młodzi adepci tańca podnoszą swoje umiejętności pod okiem doświadczonych trenerów polskich i zagranicznych. W tym roku po raz pierwszy wzięli udział w międzynarodowych zawodach tanecznych brytyjskich — Szkot, DANNY McBRIDE.

(stk)

Ponownie kłopoty z pustymi butelkami

SPRAWA przyjmowania przez sklepy pustych butelek coraz to trafia na łamy „Gazety”. Wygląda na to, że skup butelek to szczególnie zawiły problem do rozwiązania dla handlowców. Ale prawda jest zupełnie inna, po prostu personel sklepowy lekceważy klientów zwracających, bądź sprzedających puste butelki.

Tym razem najnowszy przykład z Grajewy. 17 sierpnia br. mieszkaniec osiedla Wł. Broniewskiego — emeryt BOLESŁAW KARASEWICZ przyniósł sześć butelek do sklepu wyrobów alkoholowych WSS przy ul. Wojska Polskiego. Sprzedawczyni kategorycznie odmówiła przyjęcia, pomimo, że w sklepie znajdowała się

duża ilość pustych pojemników. Nie podawa żadnych powodów odmowy, a tylko odburknęła: „Nie przyjmuję dziś i basta”...

Bolesław Karasewicz zwrócił się do obecnej kierowniczki sklepu z prośbą o podanie książki życzyn i zażaleń. Kierowniczka potraktowała klienta jak jej koleżankę, odmawiając podania książki życzyn i zażaleń, mówiąc: „Nie dam i wszystkim”. Emeryt stał się więc irogazką dla pań ze sklepu WSS. Ponieważ nie mógł skorzystać z książki życzyn i zażaleń, więc tą drogą kieruje swe krytyczne uwagi do prezesa Oddziału WSS. Sądymy, że reakcja prezesa będzie nieco inna niż personelu.

(mar)

Nowy sklep „Polmozbytu” w Wysokim Mazowieckim

W WYSOKIM MAZOWIECKIM otwarto ostatnio sklep „Polmozbytu”. Jest to już trzydziesty tego rodzaju placówka handlowa w naszym regionie.

Nowy sklep, położony w pobliżu stacji CPN, prowadzi sprzedaż pojazdów jednośladowych, części zamiennych do samochodów Fiat 125p i Fiat 126p, akcesoriów samochodowych.

O tym jak potrzebna była placówka w Wysokim Mazowieckim, świadczy fakt, że już na kilka godzin przed otwarciem ustawili się długi kolejkę. W samej bowiem gminie Wysokie Mazowieckie jest

około 1 tys. małych i dużych Fiatów, a sklep będzie obsługiwał ponadto kilka okolicznych gmin.

Oczekujemy nie zawiedli się, gdyż mogli nabyć części i akcesoria trudno dostępne w innych sklepach. Obroty w pierwszym dniu sprzedaży wyniosły 367 tys. zł, a wśród pierwszych klientów było wielu mieszkańców Białegostoku oraz jeden właściciel samochodu z Nowego Sącza.

(w-z)

ŚLADEM PUBLIKACJI

Nie ten się odezwał...

„W nawiązaniu do artykułu „Jak załatwić kolejkę” zamieszczonego w „Gazecie Współczesnej” z 4 sierpnia br. uprzejmie informuję, że incydent ze sprzedażą glazury w sklepie GS w Suwałkach w dniu 26 lipca br. nie miał miejsca (podk. — STK). Sklep, o którym mowa w artykule podlegał zakładowi Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Suwałkach.

W związku z tym proszę o sprostowanie mylnej informacji. W podpisie: Prezes Zarządu GS Suwałki — Wanda Łukaszewska.

W publikacji „Jak załatwić kolejkę” pisałem o dziwnych, moim zdaniem, praktykach stosowanych przy sprzedaży glazury. Istotnie napisałem, że działło się to w sklepie GS. Tymczasem, na co zwraca uwagę prezes — W. Łukaszewska, chodzi o sklep inny, a mianowicie podlegający Zakładowi Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR.

(w-z)



Przedziałnia Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

NA ZDJĘCIU: przędzka — Teresa Łabanowska.

Fot. Z. Lenkiewicz

WLKS „Narew” zyskał siedzibę

Wojewódzki Ludowy Klub Sportowy „Narew” w Łomży uzyskał nareszcie własny lokal. Od środy, 25 bm, siedziba klubu mieści się w oddanym nareszcie do użytku pawilonie sportowym przy ul. Rybaki 23 „a” (za Szkołą Podstawową nr 1). W obiekcie tym odbywać się będą także treningi sekcji zapasów i podnoszenia ciężarów. Chętnych do uprawiania tych dyscyplin sportu kierownictwo klubu prosi o zgłaszanie się w poniedziałki, środy i piątki w godz. 10-12 i 16-18.

(jtb)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!



Wakacje dobiegają końca. Pozostało jeszcze kilka beztrudnych dni.

Fot. K. Swiderski

„Lucynka”...

...to nazwa wody stołowej produkowanej przez wytwórnię GS w Piatnicy. We wtorek, 10 bm, ukazała się w „GW” informacja o zanieczyszczonej partii owego produktu, którą nabyto w Łomży. Tego samego dnia w lokalnym oddziale „GW” w Łomży zjawili się przedstawiciele spółdzielni, którzy uwzględnił reklamację. Wytwórnia w Piatnicy jako jedyną w tym rejonie jest producentem wody stołowej — „ślabo zmineralizowanej, sztucznie nasyczonej CO₂”, o trwałości 12 miesięcy. Oddana zo-

(stk)

„Lucynka”...

stała ona do użytku kilkanaście miesięcy temu i do tej pory — według zapewnień przedstawicieli GS jej produkty nie spotkały się z reklamacją odbiorców.

Zanieczyszczenie wspomnianej partii napoju wynikało z zakłóceń w funkcjonowaniu kotłowni i niedokładnego umycia butelek. Zapewniono nas o wzmożeniu kontroli produkcji „Lucynki” z „rodzinnymi” ukazała się po raz pierwszy i wytwórnia dołoży starań by miało to miejsce po raz ostatni. (jtb)

Grajewska SKR-rolnikom

W tegorocznych żniwach znaczną pomoc rolnikom indywidualnym, a zwłaszcza tym, którzy nie posiadają własnego sprzętu oraz ludziom starszym, samotnym i schorowanym, okazuje Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Grajewie. Na polach chłopskich usługowo pracują 22 snopowiązałki ciągnikowe, siedem kombajnów „Bizon”, dziewięć pras do słomy, stanowiące majątek SKR, skupiony w zakładach usług mechanizacyjnych w Grajewie, Rudzie, Wierzbowie i Białasewie.

MIMO WIELU TRUDNOŚCI (braku części zamiennych, niedostatku sznurka do snopowiązałek, kłopotów paliwowych itp.) do 14 sierpnia br. grajewska SKR — w ramach usług dla rolników — skosiła tylko samymi snopowiązałkami ponad 1,224 ha zboża. Stanowi to prawie 50 proc. więcej arealów upraw niż było pierwotnie zamówienie na usługi koszenia wiązałkami. Najwięcej, bo ponad 452 ha, skosiła dotychczas załoga ZUM w Grajewie.

Spółdzielczel „Bizony” zebrały dotychczas zboże z prawie 230 ha pól rolników, czyli trzykrotnie więcej, niż było zamówień przed rozpoczęciem kampanii żniwnej. Roboty nadal jeszcze trwają. Na kombajny niestety, w tym roku, mimo dobrych warunków żniwowania, nie ma zbyt wielu chętnych, ponieważ z jednej strony znacznie wzrosły opłaty za usługi, a z drugiej — rolnicy w trosce o starszenie zagospodarowanie słomy i chęć uzyskania dodatkowego plev na paszę wolą kosić zboże snopowiązałkami ciągnikowymi.

Wszystkie załogi czterech spółdzielczelnych zakładów usług mechanizacyjnych oraz warsztatów remontowo-naprawczych dobrze spełniają trudne zadania w obecnej walce o sprawną zbiór plonów. W pracy wyróżniają się zwłaszcza traktorystą obsługujący snopowiązałki m.in. dotychczas produkujący — Stanisław Suchodolski (230 godzin koszenia wiązałką) i Kazimierz Szymkiewicz (202 godzin) z Grajewy, Stanisław Żelazny (170 godzin) i Wiesław Drozdowski (160 godzin) z Wierzbowa, Piotr Chorzelski (154 godzin) i Ryszard Golubiewski (135 godzin) z Rudy oraz Jerzy Tomczyk i Roman Wisniewski z Białasewy, mający poza sobą ponad 100 godzin pracy na wiązałkach. Wśród kombajnistów szczególnie wyróżniają się z ZUM w Grajewie, Waldemar Soso-

nowski (już skosił 111 ha zboża) i Piotr Szymkiewicz (86 ha koszenia). Dużą rolę odgrywa także sumienna praca, bez liczenia się z godzinami, ofiarnych mechaników i warsztatowców. Wśród nich na uznanie zasłużyli m.in. Jan Górski, Tadeusz Modzelewski, Henryk Lichota i Ryszard Maciejowski.

Grajewska SKR jest dobrze przygotowana i prowadzi usługowy wysiew wapna na gleby według zleceń rolników. Niestety, jak dotąd, rolnicy nie kwapią się z zamówieniami na tego rodzaju usługę. Zebrano w SKR zamówienia tylko na 186 ton, a wysiano zaledwie 24 tony wapna. Spółdzielnia posiada aż 683 tony wapna (96 ton po 50 zł za tonę, 234 tony po 160 zł i 353 tony po 450 zł, zależnie od gatunku). Opłata za usługi SKR przy wapnowaniu gleby wynosi 495 zł za godzinę pracy sprzętu plus wartość samego wapna. Czy te opłaty są aż tak wysokie? Trudno tu powiedzieć. Rolnicy nie chcą wypowiadać się na ten temat. (mar)

OD CZWARTKU DO CZWARTKU

WDK SUWAŁKI
26 sierpnia, godz. 17, herbaciarnia „Teinka”, giełda pływ.
26-27 sierpnia, godz. 17 i 19, kino „Kultura” projekcja filmu studyjnego „Próbki orkiestry” w reż. F. Felliniego.
28-29 sierpnia, godz. 17 i 19, kino „Kultura” projekcja filmu studyjnego „Szczególny dzień” w reż. E. Scopolli.
28-29 sierpnia, godz. 15, kino „Kultura”, projekcja filmu dla dzieci „Colargol zdobywa kosmosu”, prod. polskiej.

MDK AUGUSTOW

28 sierpnia, godz. 21.30, amfiteatr nad jeziorem Neco, projekcja filmu w kinie letnim „Przygoda”.

29 sierpnia, godz. 11, klub MDK „Tartak” na Lipowcu, giełda pływ.

30 sierpnia, godz. 8, klub MDK „Tartak” na Lipowcu, koncert zespołu artystycznego „Złota Jesień”.

31 sierpnia, godz. 17-22, Klub MDK „Tartak” na Lipowcu, turniej brydża sportowego.

GOK BANIE MAZURSKIE
29 sierpnia, godz. 12, sala kina „Fala” i gminny przegląd młodzieżowych zespołów muzycznych.

GOK BUDRY
31 sierpnia, sala GOK, otwarcie wystawy z okazji 43 rocznicy wybuchu II wojny światowej „Udział Polaków w zwycięstwie nad faszystami”.

GOK W GIŻYCKU
z siedzibą w SULIMACH
28 sierpnia, godz. 17, sala GOK, wieczór filmów dla dzieci.

GOK NOWINKA
28-29 sierpnia, jez. Blizna koło Nowinki, biwak młodzieży z Nowinki.

GOK POZDRZE
27 sierpnia, godz. 19, sala GOK, gminny turniej warcabowy.

GOK STARE JUCHY
28 sierpnia, godz. 8 rajd rowerowy do Giżycka. W programie rejs statkiem z Giżycka do Mikołajek.

GOK W SZTABINIE
28-29 sierpnia, sala GOK i okolice Sztabiny, blok imprez kulturalno-rekreacyjnych z okazji rocznicy wyzolenia Sztabiny.

W programie: koncert artystyczny, wystawa fotograficzna „Ziemia Sztabińska”, spotkanie z seniorami Sztabiny, rajd rowerowy „Szlakiem K. Brzostowskiego” i letnie gryzyska sportowe.

MGOK GOLDA
23-31 sierpnia, godz. 8-19, hall biblioteki, wystawa rysunków Bożeny Danuty Włoskiej.

28 sierpnia, godz. 14, Plac Zwycięstwa, jarmark różnorodności (wyprowadź obrazów, płyt, książek).

29 sierpnia, godz. 17, muzyczna pracownia MGOK „Muzyczne miniwarsztaty”.

(hc)

ZUKOSA

Staly czytelnik „GW” z Grajewy — Konstanty K. — natrątkowo adresowane redakcji informuje nas o dużym bólataniu panującym w pomieszczeniach gospodarczych w piwnicach wielorodzinnego domu nr 24 na osiedlu „Waleria” i ratując beztrudnie ze strony pracowniczki Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorów „Własnościowej”.

Wspomniany dom nr 24 jest użytkowany już od trzech lat. Tymczasem znajdują się w piwnicach budynków, pod pionem klatki schodowych IV-V, pomieszczenia na pranie i suszenie bielizny, jak dotychczas nie spełniające swego przeznaczenia. „Prania”, jakoby bez urządzeń, jest

Komu duże pranie?

zabita naглуcho i niedostępna. Natomiast w suszarni bielizny wszystkie szuflady w oknach są wybite, brak drzwi, pełno różnych śmieci, jak: kawałki, letnia wyłęgarnia szczurów, myszy, much itp. robitwa.

Na wielokrotne zgłoszenia lokatorów do pracowniczki Spółdzielni Mieszkaniowej o zaprowadzenie porządku i udogodnienie prania oraz suszarni, były tylko ciche obietnice „zrobi się, zrobi się”, a stan faktyczny, był i pozostanie bez zmian. Za takie lekceważenie potrzeb i głoszą lokatorów należy się „uleknie pranie” i „przesuszenie” za cały trzyletni już zwrot domu nr 24. (mar)



Nasz fotoreporter utrwalił to stadium budowy domu w Suwałkach przy ul. Noniewicza. Przynać trzeba, że jest to inny styl niż obecnie spotykamy. Ale czy ciękawość? Pozostawiamy to ocenie Czytelników.

Fot. Z. Zaremba